NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok II. Warszawa, lipiec — sierpień 1930 r. Nr. 7—8 (6)

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39. TELEFON 111-49

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok II. **Warszawa, lipiec — sierpień 1930 r.** **Nr. 7—8 (6)**

REDAKTOR **Henryk Hermanowski.**

Komitet Redakcyjny:
Józef Antosiak, Konstanty Erdman. Ludwik Grygołajtys.
Dział ogłoszeń i administracja: **Stanisław Dworakowski.**

REDAKTORZY PROWINCJONALNI:

Białystok, Michał Lucaciu
Brześć n/B., Witold Kuszelewski
Kielce, Wł. Jędrzejkiewicz
Kraków, mag. Witold Rybakiewicz
Lublin, Leon Kunicki
Łódź, Stanisław Werth
Łuck, Edward Lewkowski
Lwów, Ludwik Rinke
Sosnowiec, Brunon Świętochowski
Słonim, Stefan Muszelski
Stanisławów, Franciszek Jeżowski
Tarnopol, Czesław Lubelski
Wilno, Stanisław Chodasiewicz

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40 III p. Nr. 39. TELEFON 111-49

Jeszcze o uchwałach Zjazdu

Już wkrótce rozpoczną się prace nad preliminarzem budżetowym na r. 1931. Dziś już trzeba zatem zdać sobie sprawę z postulatów, jakie należy wysunąć, aby interesy nasze nie były dotknięte, aby sprawa naszych najżywotniejszych potrzeb nie została przesądzona w sensie negatywnym. Trzeba się również zastanowić nad możliwościami realizacji naszych dezyderatów, zrezygnować z tych, które nie dadzą się obecnie urzeczywistnić, aby tem silniej domagać się zadośćuczynienia potrzebom najistotniejszym.

Największą bolączką chwili obecnej jest bezwątpienia sprawa funduszu 20%, ściślej jego podziału. Jak wiemy, ostatnie lata przyniosły nam ograniczenia jego dawnej wysokości, rok bieżący zaś zaskoczył nas naruszeniem zdawna uświęconej zasady podziału tego funduszu. Nie byliśmy na tę ewentualność przygotowani, sytuacja Zakładu zapowiadała się niepozmyślnie, nie mieliśmy podstawy wątpić w dobre intencje Władz P. Z. U. W., które wszak dopiero co przeprowadziły nowelizację przepisów; Walny Zjazd dopuścił możliwość wyjątkowego zastosowania oszczędności również na funduszu 20%-wym. Decyzja ta spowodowana została trudną sytuacją Zakładu i miała na celu wykazanie Władzom Instytucji pełni dobrej woli i zaufania pracowników, a oparta była na wierze, że w roku następnym w żadnym razie prawa pracownicze w zakresie funduszu 20%-wego nie będą już naruszone, zaś w roku bieżącym wyrządzona krzywda zostanie w znacznej części wyrównana przez rozszerzenie nagród indywidualnych na ogół pracowników.

Co do podziału funduszu na r. 1931 nie wolno nam wątpić nawet, że Władze Zakładu nie zawiodą pokładanego przez pracowników zaufania. Z pewnością fundusz 20%-wy znajdzie się w budżecie w pełnej wysokości, podział zaś jego nastąpi zgodnie z dotychczasową praktyką. Nie wątpimy, że Władze Instytucji nie zaniechają wysiłków i czujności, aby inne powołane czynniki nie wniosły rozdźwięku w dotychczasowe, oparte na zaufaniu, stosunki. Jak wysoko cenią sobie te stosunki pracownicy P. Z. U. W., świadczą uchwały Zjazdu. Mimo niewątpliwego naruszenia żywotnych naszych praw, nie poddał się Zjazd nastrojom chwili, nie dał się unieść gorętszym, a mniej rozważnym prądom, dążącym do odzyskania utraconych praw drogą radykalniejszych posunięć. Dziś możemy już wdać się w ocenę zajętego przez Zjazd stanowiska. Wkrótce już bowiem uwidocznią się jego skutki. Postarajmy się je prz widzieć. Zaznaczyliśmy już, że w dobre intencje Władz nie wątpimy. Czy jednak realny układ stosunków nie stanie w poprzek przychylnym dla nas zamierzeniom kierownictwa Zakładu? Wydaje nam się, że nie.

Ciężka konjunktura, w przewidywaniu której dokonano szeregu posunięć oszczędnościowych jest już obecnie częściowo poza nami. O ile dziś już można zdać sobie sprawę z przebiegu wypadków, stawiane horoskopy były nieco przesadzone. Wprawdzie sytuacja Zakładu nie jest świetna, ale przepowiadanej katastrofy już się nikt nie obawia, zbiór składek ma przebieg pomyślniejszy, niż w roku ubiegłym, palność nie jest znacznie większa, a koszty administracyjne? Wg. preliminarza budżetowego miały wynosić 17252 tys. zł, po dokonaniu skreśleń przez władze nadzorcze 16775 tys. zł, wg. zaleceń PUKU 15019 tys. zł., a wg. istotnych wydatków dotychczasowych wypadną w wysokości około 14.220 tys. zł. Trudno chyba wyobrazić sobie bardziej oszczędną i ostrożną gospodarkę. Śruba oszczędnościowa zaciśnięta została do ostatnich granic możliwości. W stosunku do przewidywanych istotnych wydatków administracyjnych oszczędności w porównaniu z preliminarzem wynoszą 22%. Oszczędności nawet u nas niebywałe. Koszty te stanowią 15,1% wszystkich dochodów Instytucji, 16.7% ogólnego wpływu składek, względnie 17,0 zbioru sk.adek na r-ku bezpośrednim. A wszak PUKU, zatwierdzając budżet, wyraził zdawało się niemożliwe do urzeczywistnienia zastrzeżenie, aby koszty administracyjne obniżono do 18%.

Istotnie oszczędności zastanawiające. Zostaną one z pewnością uznane za wielką zasługę Władz Instytucji. Zastanówmy się jednak, czy normalne, a nawet coraz sprawniejsze funkcjonowanie Instytucji w tym stanie rzeczy jest wyłączną zasługą tych Władz? Czy miernie wynagrodzony, latami oczekujący awansu, przeciążony do niemożliwości pracą z powodu nieobsadzania etatów personel pracowniczy P. Z. U. W. nie wykazał się zdumiewającym wysiłkiem. Czy części zasług nie należałoby przypisać pracownikom P. Z. U. W. Czy nie wykazali się oni niemal bez wyjątku „intensywną pracą, spowodowaną wzrostem czynności, szczególnie dodatniemi wynikami pracy" w rozumieniu § 62 ust. 2 rozp. R. M. z dnia 2 kwietnia 1928 roku.

Oszczędności na ogólnych nagrodach z funduszu 20%-wego wg. zaleceń PUKU dałyby kwotę około 500 tys. zł. Na kosztach



OJCÓW fot. kol. W. Nowakowskiego

administracyjnych oszczędzi się natomiast przeszło 3 miljony, a nawet w porównaniu z zaleconym przez PUKU ich poziomem około 900 tys. zł. Wydaje nam się, że władzom nadzorczym zależało na efekcie, a nie na źródle oszczędności. Zatem w razie wydatkowania, zgodnie zresztą z literą przepisów, drogą nagród indywidualnych pełnych 2 pensyj, zastrzeżeń ze strony tych czynników oczekiwać nie należy.

Tem bardziej, że wszak na innych pozycjach, wchodzących w skład funduszu 20%-wego, tak znacznych oszczędności nie dokonano.

Aczkolwiek tedy p. Naczelny Dyrektor na Walnym Zjeździe nie uznał za możliwe poczynienie jakichkolwiek zapewnień w tej sprawie, niemniej jednak pracownicy w dalszym ciągu oczekują spełnienia ich dezyderatów, opartych na nabytych w latach ubiegłych prawach, oraz możliwościach finansowych i budżetowych Zakładu.

Uwagi o funduszu 20-to procentowym

T. zw. fundusz 20%-wy opiera swe istnie na § 62 pragmatyki, który dokładnie i w sposób niebudzący żadnych wątpliwości przesądza przeznaczenie tych sum.

Pierwsze słowa tego paragrafu wyraźnie wymieniają Naczelnego Dyrektora, jako dysponującego tym funduszem; żaden przepis pragmatyki, ani rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o naszym Zakładzie nie przewiduje ingerencji innych czynników w powyższe kompetencje Naczelnego Dyrektora — co więcej statut organizacyjny (§ 2 ust. j) potwierdza te prerogatywy.

Rozporządzenie Rady Ministrów przewiduje dalej, że fundusz 20%-owy figurować winien w budżecie **w łącznej sumie**. Podział zatem funduszu zależy od dysponującego nim Naczelnego Dyrektora, inne organy Zakładu, uchwalające, względnie zatwierdzające budżet, na podział funduszu, zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, wpływu nie mają.

Z powyższego wynika, że wszelkie zarządzenia, narzucające Naczelnemu Dyrektorowi repartycje kredytu zwanego funduszem 20%-wym, nie znajdują oparcia w obowiązujących przepisach. Naczelny Dyrektor może dokonać sua sponte podziału funduszu po myśli pewnych czynników; **może**, lecz nie **musi**, bo podział należy tylko do Niego, jeżeli nie wymienić opinji publicznej (a więc i opinji pracowników Zakładu), która w każdem społeczeństwie ma wpływ na zarządzenia władz.

***

Zkolei stwierdzić należy, że fundusz 20%-wy przeznaczony jest dla **personelu** Zakładu; w innych ustępach pragmatyki zamiast słowa personel figuruje słowo pracownicy. Znaczy to, że uprawnionymi do korzystania z tego funduszu są pracownicy zaszeregowani, lub ci, z którymi zostaną zawarte specjalne umowy (§ I. pragmatyki), natomiast wypłaty z tego kredytu osobom nie będącym pracownikami Zakładu, np. wykonywującym pewną czynność na akord, są niedopuszczalne.

Na co wreszcie przeznaczony jest ten fundusz? Pragmatyka wymienia wyraźnie: na wynagrodzenie personelu za pracę w godzinach nadliczbowych, nagrody pieniężne zasiłki i gratyfikację bilansową. I to wszystko! Opłacanie pracowników czasowych i sezonowych lub pracowników akordowych i specjalnych z tego funduszu nie może mieć miejsca.

Tak się więc przedstawiają w świetle obowiązujących przepisów zarządzenia Ministerstwa Skarbu (Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń) w związku z budżetem Zakładu na rok 1930.

**
*

Jakież jest stanowisko Związku w tej tak żywotnej dla pracowników sprawie?

Stanowisko Związku jest rzeczowe. Związek liczy się w roku bieżącym z faktem dokonanym, nie kwestjonuje zarządzeń P. U. K. U. tembardziej, że istnieją jeszcze możliwości łagodzące dotkliwość powyższych decyzyj.

**
*

Celem łatwiejszej obrony interesów pracowniczych postarajmy się zanalizować przyczyny tych zarządzeń.

Czy tendencja oszczędnościowa, tak gwałtowna ostatniemi czasy w Zakładzie, zaważyła na decyzjach P. U. K. U. w sprawie funduszu 20%-ego? Częściowo tak, gdyż cały szereg wydatków, które winny być dokonane z innych kredytów przerzucono na fundusz 20%-wy. W zasadzie jednak fundusz omawiany został utrzymany w wysokości uchwalonej przez Radę P. Z. U. W., ograniczenia, jakie przytem zalecono nie mogą iść na karb polityki oszczędnościowej, trudności finansowych Zakładu, rzekomego nieprzychylnego ustosunkowania się opinji publicznej, Sejmu i t. d.

Ograniczenia tegoroczne mają swe zródło w tendencjach Ministerstwa Skarbu do zwiększenia nagród indywidualnych kosztem zasiłków ogólnych. Tu, jak już powiedzieliśmy, leży sedno sprawy.

**
*

Czy dążenia te osiągną cel — zwiększenie wydajności pracy?

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że ta nasza, ziemska, sprawiedliwość dużo, ale to bardzo dużo, pozostawia do życzenia, omyłki zaś wszelkie popełniane może nawet bez złej woli wywierają wręcz odwrotny skutek niż ten, jaki mają osiągnąć nagrody: pracownik pokrzywdzony zniechęca się, opuszcza się w pracy i traci zaufanie do swych przełożonych. Pracownik zaś nagrodzony niesłusznie staje się powodem rozgoryczenia innych, pomawiania o protekcje, stronniczość, intrygi i t. d. Obraz niewesoły i niesprzyjający pracy, to pewne.

Nagrody w naszym Zakładzie stosowane są już od lat i od lat mieliśmy po każdej wypłacie podobne zadrażnienia i urazy. W ostatnich czasach, dzięki redukcji nagród tarcia te ustały. Cui bono je wskrzeszać? Stanowisko Związku jest oddawna sprecyzowane i wyraźne: nagrody jako demoralizujące, jako wywołujące zadrażnienia tak szkodliwe dla wydajności pracy nie powinny być stosowane, z wyjątkiem bardzo nielicznych a niespornych wypadków, kiedy inna forma odznaczenia — awans — jest niemożliwą. Stanowiska tego Związek będzie bronił w jaknajbardziej zdecydowany sposób.

**
*

Jest dziwolągiem naszej pragmatyki, że gratyfikacja bilansowa, uzależniona zawsze od wyników finansowych działalności przedsiębiorstwa, wchodzi łącznie z funduszem 20%-wym do budżetu. Bilansówki mogą być, jak nazwa wskazuje, określone i przyznawane po sporządzeniu bilansu z nadwyżek. W naszym Zakładzie przez włączenie gratyfikacji bilansowej do funduszu 20%-go stwarza się pewnego rodzaju curiosum: możność przewidywania wyników finansowych w roku następnym. Żałować należy, że przy nowelizacji przepisów służbowych nie przeprowadzono drobnej, ale logicznej i b. ważnej zmiany eliminującej gratyfikację bilansową z funduszu 20%-wego.

**
*

A uwadze czynników redukujących zasiłki ogólne polecamy pragmatyki Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, P. K. O. i innych, gdzie pracownicy mają zagwarantowaną jednomiesięczną pensję, jako zasiłek i niezależnie od tego bilansówki w wysokości, jak np. w roku bieżącym, kryzysowym — 150% poborów!

K. E.



W TATRACH fot. kol. J. Boguszewskiego.

Minimum egzystencji

§ 18 ust. 2 rozporządzenia Rady Min. z dn. 2.IV. 1928 r. o stosunku służbowym pracowników P. Z. U. W. stanowi: „pracownik powinien zawiadomić władzę służbową o każdem ubocznem zajęciu, przynoszącem mu jakiekolwiek korzyści materjalne i zaniechać takich zajęć, które władza uzna za niedopuszczalne".

W logicznym związku z powołanym przepisem pozostaje brzmienie § 16 p. 3 tegoż rozp., z którego wynika, że pracownik może być powołany do pracy również poza normalnemi godzinami urzędowania, o ile ważne względy służbowe tego wymagają. W tej czy innej stylizacji przepisy podobne powtarzają się we wszystkich pragmatykach służbowych.

Z przepisów tych wynika, że dana instytucja, jako pracodawca, nawiązując stosunek służbowy z pracownikiem, zastrzega sobie prawo wyłącznego użytkowania jego pracy i czasu.

Cóż otrzymuje wzamian pracownik? Prócz mniejszego lub większego zakresu praw, uposażenie służbowe. Skoro jednak pracownik nie może zarobkować dodatkowo, a cenzus majątkowy nie jest wymagany przy przyjęciu do pracy, uposażenie winno mu wystarczyć na zaspokojenie przynajmniej najniezbędniejszych potrzeb.

Zakres potrzeb człowieka nie da się ująć w ogólny szablon. W zależności od stopnia rozwoju kulturalnego środowiska i jednostki są one większe, lub mniejsze. Zawsze jednak da się ustalić pewien najniższy zakres tych potrzeb, objęty pojęciem minimum egzystencji. Wynagrodzenie pracownika musi mu zatem zabezpieczyć minimum egzystencji.

Spróbujmy minimum to ustalić. Oficjalna statystyka, posługując się całym arsenałem materjałów i cyfr, daje nam gotową odpowiedź. Tak np. w numerze IX — 1929 roku „Kroniki Warszawy" ustalono, że koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, wynosił wówczas zł. 9.45 dziennie (ok. zł. 285 miesięcznie) — z czego na żywność przypadało zł. 4.68, opał i światło zł. 0.79, mieszkanie zł. 0.89, odzież i obuwie 1,91, wszystkie inne zł. 1,17. Przytaczamy te oczywiście absurdalne cyfry, ponieważ podobnemi operatami karmi nas urządowa statystka oddawna. Chcąc jednak otrzymać wyniki mniej więcej prawdopodobne, nie możemy zapominać o życiu, jak to zapewne uczynili statystycy urzędowi.

A więc na **żywność** liczymy 2 zł. od osoby. (Dotacje magistrackie, względnie rządowe w przytułkach wynoszą pono 2 zł. dziennie). Wynosi to dla 4-ch osób **zł. 8.—. Opał i światło** nie wyniesie mniej **zł. 1.**— dziennie. **Mieszkanie** w wypadku, gdy np. ma się szczęście posiadania go w domach P. Z. U. W. wyniesie za 2 pokoje z kuchnią zł. 195 miesięcznie, czyli **zł. 6.50** dziennie. Przypuszczać należy, że podobny apartament nie jest zbyt obszerny dla 4-o osobowej rodziny.

Odzież i obuwie, licząc 1 garnitur męski zł. 200, tyleż na ubranie damskie — 200, dwa ubranka dziecinne 100 zł., 2 jesionki na 3 lata zł. 100 rocznie, dwa palta zimowe na 3 lata zł. 200 rocznie, 2 paltociki dziecinne na 3 lata zł. 50 rocznie, bielizna zł. 50 rocznie, 4 p. obuwia rocznie 120 zł., nakrycia głowy, reperacje i t. d. zł. 50 rocznie. Nie wydaje nam się, aby cyfry te były przesadzone. Wypada zatem dziennie **zł. 3.—. Inne wydatki,** a więc kulturalne, szkolne, drobne i t. d. na mniej, niż **zł. 1.50** dziennie nie mogą być chyba oszacowane. Wypada zatem razem zł .20 dziennie, czyli **600 zł. miesięcznie.**

Wynikałoby z tego, że minimalne uposażenie pracownika, który wszak może, a nawet, jak utrzymują, powinien mieć rodzinę, ma wynosić 600 zł. A wynosi?

Przytoczone wydatki, jak zaznaczyliśmy, nie dadzą się zredukować. Wysuwanie zaś podobnego minimum w obecnych warunkach uznanoby pewno za objaw dobrego humoru. Cóż pozostaje?

Zredukować rodzinę — i to bez względu na płynęce stąd dla państwa konsekwencje.

Pracownik na najniższym szczeblu uposażeń dzieci mieć nie może. Na żywność zatem wydaje zł. 4 dziennie, opał i światło zł. 0,75, mieszkanie (1 pokój i kuchnia) zł. 4.— ubranie i obuwie (maksymalnie zredukowane) zł. 2.— wydatki kulturalne (!) i drobne zł. 0.75, razem zł. 11.50, czyli 345 zł. miesięcznie. Taka redukcja poprzednio wyprowadzonych cyfr nie jest uzasadniona, lecz mimo to przyjmijmy ostatnie wyniki za realne. Musimy jednak zaznaczyć, że po strajku w roku 1928 Związek Banków przyjął wysunięte przez pracowników minimum płacy dla samotnych 300 zł.

Przyjęliśmy tedy, że minimalne uposażenie pracownika wynosić winno w Warszawie około 350 zł., na prowincji zaś około 300 zł. A jak przedstawia się w rzeczywistości w P. Z. U. W. i innych pokrewnych instytucjach?

W P. Z. U. W., jak wiadomo, najniższe uposażenie według nowej tabeli wynosi zł. 170 (XII kat.). Doliczając 20% dodatku mieszkaniowego otrzymamy zł. 204, a w Warszawie z dodatkiem stołecznym około zł. 225.—. Jakże daleko do wyprowadzonego powyżej minimum egzystencji. Nie o wiele lepiej przedstawia się sytuacja w XI kat. — zł. 210 + dod. mieszk. zł. 252, w Warszawie zaś ok. 300 zł.

A jak jest gdzieindziej? Przysłowiową jest nędza urzędników państwowych. Uposażenie pracownika państw. w XII kat. wynosi zł. 185 na prowincji i zł. 220 w Warszawie, w XI kat. zł. 200 na prowincji i zł. 240 w Warszawie. Zdawałoby się, że jednak analogiczne kategorje pracowników P. Z. U. W. są lepiej płatne, niż urzędnicy państwowi. Wątpliwa byłaby to pociecha, ale i w dodatku złudna. Nie mówiąc bowiem o przywilejach, jak ulgi kolejowe i t. d., musimy wziąć pod uwagę różnicę obciążeń. Po potrąceniu składek na Kasę Chorych, 2% różnicy w składce emerytalnej, pod. doch. i t. d., okaże się, że pracownik P. Z. U. W. ma uposażenie efektywnie również mniejsze, nie mając przywilejów urzędnika państwowego. A wszak pamiętać musimy, że pobory urzędników państwowych powszechnie są uznane za niedostateczne i mają być przy pierwszej możliwości podwyższone.

A w innych instytucjach? W P.K.O. najniższe uposażenie (X kat.) wynosi zł. 230 + dod. mieszk. zł. 276, a w Warszawie zł. 335, w bankach prywatnych minimum uposażenia wynosi zł. 300 dla samotnego i zł. 400 dla żonatego. W Państw. Mon. Tyt. uposażenie kancelisty — zł. 475, najniższe (maszynistki) zł. 400. W Zakł. Ub. Prac. Um. najniższe uposażenie kancelisty od zł. 505 do zł. 792, w Banku Polskim najniższe zł. 566.

Jakże jaskrawo uwydatnia się na tle powyższych cyfr krzywda najniżej uposażonych pracowników P. Z. U. W. Jakże daleko im jeszcze do uzyskania najskromniejszych minimum egzystencji. Dzisiejsze uposażenia ich są nie do utrzymania już chociażby z tego względu, że podobne wynagradzanie za pracę przynosi ujmę tak starej i poważnej Instytucji, jak P. Z. U. W. Powyższe jest, zdaje się, rozumiane i przez Władze Zakładu. Znajduje to swój wyraz w malejącej z roku na rok liczbie etatów w XI i XII kategorji. Musimy tu jednak podkreślić niedostateczność czynionych dotychczas wysiłków celem usunięcia tego stanu rzeczy i konieczność zastosowania radykalniejszych środków.

Etaty w XI i XII kategorji winny być całkowicie skreślone. Nie licują one z powagą i tradycjami Instytucji. Jedynie uposażenia w X kategorji dają pracownikowi możność jakiej takiej egzystencji, należy przeto dokonać odpowiedniego przesunięcia już w etacie 1931 roku. Sprawa jest niezmiernie paląca dla Instytucji i boląca dla pracowników. Wierzymy, że odpowiednie czynniki nie zechcą dalej tolerować tego tak krzywdzącego stanu rzeczy. Bo wszak nie rozchodzi się tu o znaczne środki finansowe. Usunięcie dotychczasowych etatów w XI kategorji (113) i XII (65) oraz przesunięcie odnośnych pracowników do kategorji X spowodowałoby podwyższenie kosztów administracyjnych o

około 120 — 150 tys. złotych. Nie jest to suma znaczna dla P. Z. U. W., a w zestawieniu z krzywdą pracowników wręcz drobna. O ile zaś dodamy, że odnośne etaty w praktyce są obsadzone tylko częściowo (XI — 59 — XII — 6), przyjdziemy do wniosku, że urzeczywistnienie niniejszych rozważań niemal żadnych trudności Władzom P. Z. U. W. nie przysporzy.

Zwrócić jeszcze trzeba uwagę na niezmiernie znaczną liczbę pracowników kontraktowych, czasowych, praktykantów i t. d. W roku ubiegłym liczba ich dosięgała 270, obecnie wynosi 297. W pewnej, nieznacznej części, są oni uposażeni dostatecznie, w większości jednak pobierają wynagrodzenie nie o wiele wyższe od poborów w XI, czy XII kategorji. Czyż warto nadmieniać, że nasze uwagi dotyczą również i tych pracowników? Czyż wyrządzana im krzywda nie jest równie ciężka?

Wierzymy niezłomnie, że i o nich nie zapomni się przy układaniu etatów na r. 1931, **a latami trwające kontrakty, próby i sezony skończą się wreszcie, zgodnie z charakterem Instytucji, zaszeregowaniem do zasłużonych i wystarczających do życia kategoryj.**

H. H.



OKOLICE WILNA fot. kol. Wielumowa.

Z dziejów idei scaleniowej.

(Odczyt wygłoszony przez p. prof. H. Rygiera na walnym Zjeździe Deleg. Zw. Pr. P. Z. U. W., dn. 25-IV 1930 r.)

Szanowny Panie Prezesie, Szanowne Koleżanki i Koledzy! Kiedy Prezes Organizacji Kolegów zwrócił się do mnie z propozycją wygłoszenia referatu, zastanawiałem się łącznie z nim nad wyborem tematu, któryby i interesował Kolegów i był najbardziej aktualny, zdecydowaliśmy omówić sprawę scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Ponieważ wielu z Kolegów może nie pamiętać, pierwszych zwłaszcza, prób realizacji idei scalenia, przeto pozwolę sobie zaprzątnąć Ich uwagę krótkim zarysem historycznym interesującego nas dzisiaj zagadnienia. Idea ta datuje się od roku 1918. Wtedy to garstka ludzi, dzisiaj piastująca wybitne nagół stanowiska społeczne, lub państwowe, założyła tak zwaną Radę Inteligencji, która w krótkim czasie zgrupowała w Warszawie około 1.500 członków i która miała na celu zorganizowanie związków zawodowych w tych zawodach, gdzie ich nie było, ożywienie istniejących i scentralizowanie całego ruchu, przyczem naczelnym organem musiała być właśnie ta Rada. Istotnie udało się utworzyć cały szereg nowych związków, ale po powstaniu przeważnie odpadały one od Rady Inteligencji i zaczynały prowadzić niezależny byt własny. W łączności z ówczesnemi wypadkami Rada Inteligencji musiała mieć charakter polityczny, tymczasem poszczególne związki zawodowe, nietyle może świadomie, ile powodowane jakimś instynktem, od początku dążyły do tego, aby być organizacjami apolitycznemi.

Pomimo jednak, iż Radzie Inteligencji nie udało się scentralizować ruchu zawodowego pracowników umysłowych, to jednak pozostanie wielką jej zasługą, iż ona pierwsza w Polsce rzuciła myśl zjednoczenia pracowników umysłowych.

Rada Inteligencji nie rezygnuje mimo wszystko ze swej idei wytworzenia ogólnej reprezentacji pracowniczej i dnia 23 lutego 1922 roku, rozwiązując się, powołuje do życia „Związek Inteligencji Pracującej", który jest już organizacją apolityczną, choć grupującą ludzi o radykalnych poglądach społecznych. Związek Inteligencji, prowadząc w dalszym ciągu pracę nad wytworzeniem ogól-

nej reprezentacji pracowników umysłowych przy współudziale szeregu związków zawodowych, powołuje wreszcie 23 listopada 1924 r. Polską Konfederację Pracowników Umysłowych. Niezależnie od tej akcji odbywa się w roku 1922 w Sosnowcu zjazd, na którym również poruszono sprawę scentralizowania związków pracowników biurowych i przemysłowych, i chociaż zjazd ten nie doprowadził do spodziewanego celu, ale wywołał pewien skutek, bo wkrótce powstają dwie centrale: Związek i Zrzeszenie, z których połączenia w roku 1925 powstaje centrala pracowników umysłowych pod nazwą Centralna Organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych. Zatem w 1925 r. widzimy już w Polsce dwie centrale: Polską Konfederację Pracowników Umysłowych i Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

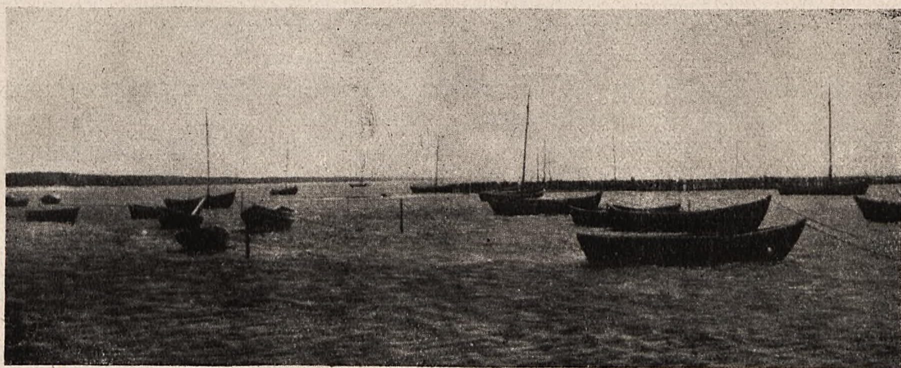
Od tego czasu powstaje szereg nowych central, przeważnie już reprezentujących pewne pokrewne zawody, i oto obecnie mamy już w Polsce 7 central: dwie centrale o charakterze bardziej ogólnym: Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych i Centralna Organizacja oraz 5 zawodowych: Federacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, Rada Samorządowców, Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników Państwowych, Ogólne Zrzeszenie Pracowników Państwowych i Samorządowych i związki, należące do centrali klasowej.

Takiej ilości centrali nie obserwujemy na całym Zachodzie, gdzie normalnie istnieje jedna organizacja. Są państwa, gdzie nie nastąpiło scentralizowanie całego naszego ruchu, bo wkroczył tam pierwiastek polityczny i istnieją dwie centrale, jednak tego zjawiska, jakie jest w Polsce, gdzie mamy aż siedem centrali, na całym świecie nie skonstatowano. A przecież zachodzi konieczność współżycia wszystkich pracowników umysłowych i należy koniecznie stworzyć jedną naczelną centralę, któraby objęła wszystkie zawody inteligenckie na ziemiach Rzeczypospolitej. Struktura (a capit) społeczeństw po roku 1914 zmieniła się zasadniczo. Państwo do roku 1914 przedstawiało ugrupowanie jednostek, podczas kiedy po 1914 roku państwa stają się zbiorowiskiem jednostek nie indywidualnych, ale zbiorowych.

Obserwujemy to zjawisko we wszystkich państwach. gdzie poszczególne grupy gospodarcze tworzą coraz silniejsze związki lub syndykaty. Przemysł, handel, finanse, rolnicy, robotnicy utworzyli wszędzie potężne centrale, a w większości państw i pracownicy umysłowi poszli w ich ślady. Polscy pracownicy umysłowi, jeśli w tej ogólnej grze interesów zbiorowych chcą odegrać przynależną im rolę, muszą wytworzyć jedną naczelną centralę.

W związku z tem zjawiskiem tworzenia się silnych ugrupowań zbiorowych, zawodowo - gospodarczych obserwujemy niemniej doniosłe zjawisko, że miejsce demokracji politycznej, wywodzącej się z wielkiej rewolucji francuskiej, zaczyna zajmowac coraz bardzie demokracja gospodarcza. Stąd ta powszechna dążność do samorządu gospodarczego, stąd tendencja do tworzenia parlamentów gospodarczych. O ile w akcji tej mamy wziąć udział, musimy być zorganizowani, jesteśmy bowiem jedynym elementem, nie mającym swoich izb — izb pracy. Również doniosłym czynnikiem organizacyjnym jest stosowanie metod naukowej organizacji pracy, która pozwala na osiągnięcie maksimum korzyści przy minimum wysiłku i przy najlepszem wykorzystaniu sił ludzkich, ale stosowanie tej metody przy istnieniu 7 central w Polsce, jest uniemożliwione. A ludzie, zatrudnieni w tych 7 centralach, zmniejszają przez to swe wartości wytwórcze. Taż sama prawie praca wykonywana jest obecnie siedmiokrotnie, bo w 7 centralach.

Musimy stwierdzić z przykrością dla stolicy, w której obradują Koledzy, że stolica została znacznie ubiegnięta przez prowincję. W wielu miastach prowincjonalnych obserwujemy znaczne zbliżenie wzajemne między oddziałami tych central, które w Warszawie nie mogą się porozumieć. Nie analizując tego zjawiska, powiadam tylko, że o ile Warszawa nie dała przykładu dobrej woli w dążeniu do scalenia naszego ruchu, o tyle prowincja przoduje w łączeniu się. Niedawno odezwał się ciekawy głos na dorocznem zgromadzeniu jednego ze związków, domagający się rozpoczęcia akcji scaleniowej od dołu, skoro t. zw. góra nie może dojść do porozumienia. Myśl zupełnie słuszna przy stwierdzeniu, że istnieje już pewna struktura organizacyjna central i, że zwłaszcza Polska Konfederacja ma zaszczytną kartę wpajania w szersze masy idei zjednoczenia od dłuższego czasu. Już w roku 1926 t. zw. Komisja Jedenastu, wyłoniona przez Polską Konfederację Prac. Umysł., a kierowana przez kol. Stanisława Sasorskiego, opracowała projekt scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Według koncepcji tej powinno istnieć 6 do 7 central zawodowych prac. umysł., a więc urzędników państwowych, urzędników samorządowych, urzędników instytucyj o charakterze publiczno - prawnym, centrala zawodów artystycznych, centrala zawodów wyzwolonych, może centrala nauczycielska, może jakaś jeszcze centrala, i dopiero nad temi centralami 6, 7 czy 8 powinna powstać centrala naczelna. Do zisz-



NAD POLSKIEM MORZEM fot. kol. J. Boguszewski.

czenia tego celu pomocnem niezmiernie byłoby zwołanie ogólno - polskiego kongresu pracowników umysłowych, którą to ideę Konfederacja propaguje od kilku lat. Niema już takiego najdrobniejszego zawodu, który by nie odbył w Polsce ogólno - polskiego zjazdu i jedynie jakby nieuświadomionym elementem jest pracownik umysłowy, który „nie dojrzał" do konieczności zwołania się w stolicy i omówienia wszystkich palących zagadnień. Ale dzięki usilnej propagandzie Konfederacji i ta chwila się zbliża.

Wreszcie w realizowaniu idei scaleniowej mamy do podkreślenia niezmiernie ważny fakt, świadczący o tem, kto istotnie dąży do scalenia naszego ruchu, że 9 marca r. b. na wspólnem posiedzeniu Polskiej Konfederacji Prac. Umysł. i Federacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych zapadła uchwała połączenia tych dwóch central w jedną. W ten sposób z 7 istniejących central utworzy się już 6.

Również doniosłym faktem jest wytworzenie stałych zebrań kilku central w tej liczbie Konfederacji i Federacji. Choć nie wszystkie centrale zgłosiły swój akces do tych systematycznie odbywających się zebrań, to wkrótce zobaczą Koledzy, jak nawet niechętne scaleniu centrale poczują się zaszachowane i będą musiały rozpocząć pod tym względem zdecydowaną akcję. Efekt ten osiągniemy nieodwołalnie, jeśli nie w najbliższych tygodniach, to napewno miesiącach. Życzę Kolegom i sobie, ażebyśmy jaknajprędzej doszli do tej jednej naczelnej centrali. Pozwolę sobie publicznie oświadczyć wobec Kolegów, że niema w Polsce centrali, któraby tak bezinteresownie dążyła do tego celu, jak Polska Konfederacja Prac. Umysł. W łonie Konfederacji niema ani jednego człowieka, któryby nie dążył do tego z tem uczciwem przekonaniem, że jeśli się okaże, że są lepsi i odpowiedniejsi ludzie do kierowania taką centralą, to choć z żalem, bo trudno po latach tylu rzucić obojętnie pracę, w którą włożyło się zapał, inicjatywę, energję i uczciwość, każdy z nas gotów jest ustąpić tym lepszym dla dobra ogółu. Wierzę również, że pozostałych 7 prezesów zarządu, 7 wiceprezesów, 7 sekretarzy generalnych, 7 skarbników i szeregi członków licznych zarządów głównych tak samo oświadczą, że ambicji osobistych nie mają żadnych, ale jedną wspólną, t. j. aby w najbliższym okresie czasu doczekali się momentu, kiedy będzie jedna centrala, a wtedy funkcje będą mogły być należycie podzielone, i ludzie będą odpowiednio wykorzystani. Koledzy z prowincji mają w tej dziedzinie duże pole do działania: ideę łączenia się możecie szerzyć w całej Rzeczypospolitej, jak również sprawę zwołania ogólno - polskiego kongresu. Tę ideę powinni koledzy tak szerzyć, ażeby już jesienią roku bieżącego można ten kongres zwołać. Na zakończenie zaznaczam, że na robotę Waszą patrzę dawno, że Was znam i dlatego apel swój składam w wasze ręce, jako tych, którzy potraficie dopomóc do zrealizowania wielkiej idei zjednoczenia pracowników umysłowych.

SPROSTOWANIE.

W Nr. 3 - 4 „Naszych Spraw" w utworze p. t. „Śmiech" Jontka Byrończyka w przedostatniej strofie omyłkowo podaliśmy „Poczęte z wiecznej za **światem** tęsknoty", zamiast... za **światłem....** W Nr. 5 - 6 w utworze p. t. „Fijołki" strofa „Pachnąca cisza w więdnących kwiatów kole", niewłaściwie umieszczona została w ostatnim wierszu, zamiast w 4-ym od góry.

Za powyższe chochliki drukarskie autora i czytelników przepraszamy.

Redakcja.

Sikorski apeluje

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie w dniu 21 lipca 1930 roku miała przebieg następujący:

Jeden z sędziów referuje sprawę i wyrok I-szej instancji poczem **przewodniczący,** po sprawdzeniu personalij, pyta:

Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się do pobrania z Kasy sumy zł 8.765.—, którą wziąłem tytułem zaliczki na mającą przyznać się pożyczkę; pozostały niedobór to sumy wzięte przez Suniewskiego i Zarębskiego; potwierdzam wyjaśnienia złożone w Sądzie Okręgowym; dodaję, że o mancu kasowem wiedzieli członkowie Zarządu.

Postanowienie: Sąd, zważywszy, iż zachodzi sprzeczność w zeznaniach oskarżonego, w stosunku do zeznań w Sądzie Okręgowym, postanowił odczytać odnośny ustęp jego zeznań na str. 79 aktu śledztwa.

Oskarżony: Moje obecne wyjaśnienia są zgodne z rzeczywistością. Wtedy zeznawałem tak, gdyż nie chciałem gubić Suniewskiego i Zarębskiego.

Świadek Erdman Konstanty zeznaje: Saldo kasowe, ujawnione przez Komisję Rewizyjną i eksperta, przedstawiało sumę około 42.000 zł. Jakie pozycje złożyły się na tak wysokie saldo — nie wiedziałem. Oskarżony motywował taki stan udzielaniem t. zw. „chwilówek", na poczet pensji. W sprawie pożyczek tego rodzaju decydował wyłącznie skarbnik. Przy udzielaniu pożyczki skarbnik otrzymywał każdorazowo t. zw. bon, który figurował w Kasie, jako gotówka. O wydawaniu pożyczek bez pokwitowań nic nie wiem.

W m. październiku 1928 r. oskarżony przy okazji załatwiania jakiejś sprawy urzędowej przyszedł do mego pokoju, zwrócił się do mego kolegi i po rozmowie na temat ciężkiego położenia pracowników Zakładu wykrzyknął: „Bójcie się Boga; co się dzieje! U mnie jest bonów na 18.000 złotych". Kolega ów, Fijałkowski, twierdził potem, że oskarżony wspominał o sumie 28.000 zł.

W końcu maja r. ub. Koło Centralne miało przejąć akcję kredytu krótkoterminowego. W pertraktacjach brali udział p. Zarębski, oskarżony Sikorski, Bieguński czy też Nowakowski i ja.

Św. Zarębski proponował udzielenie Kołu pożyczki na „chwilówki" w wysokości 3.000 zł., twierdząc, że suma ta powinna w zupełności wystarczyć, ja zaś pamiętałem posłyszaną rozmowę Sikorskiego z Fijałkowskim, że „chwilówki" wynoszą 18.000 (wzgl. 28.000) więc, obawiając się takiego skurczenia się akcji zaliczkowej, zaproponowałem przekazanie nam bonów na już wydane „chwilówki" i tylko 1000 zł gotówką na najpilniejsze wypłaty. Oskarżony natychmiast odparł, że to jest niemożliwe, gdyż „obecna wysokość „chwilówek" jest wywołana specjalnemi okolicznościami", a św. Zarębski dodał, że suma ta musi ulec redukcji. Nie nastawałem, bo Zarząd Kasy poszedł na ustępstwa i ofiarował Kołu jakąś większą pożyczkę.

Od buchaltera Związku św. Nowakowskiego wiem, że gdy przed Zjazdem w kwietniu 1929 r. Komisja Rewizyjna przeprowadzała rewizję działalności, kol. Makomaski, przewodniczący, cały szereg usterek miał spisane na karteczce i miał je podać do wiadomości Zjazdu.

Zapewne w związku z gwałtownem starciem między Zarządem Głównym, a opozycją, na samym początku Zjazdu, p. Makomaski zrezygnował z komunikowania Zjazdowi wszelkich uwag i spostrzeżeń, ograniczając się do przeczytania protokułu, stwierdzającego, że wszystko jest w porządku i proponującego uchwaleniem absolutorjum (w tem miejscu wchodzi obrońca oskarżonego).

Przewodniczący: Czy świadkowi wiadomem jest, że ten Makomaski miał otrzymać polecenie nierewidowania kasetki?

Świadek. Nic mi o tem niewiadomo. Jeżeli nawet takie polecenie było (co wydaje mi się nieprawdopodobnem) to musiało być chyba wydane w cztery oczy.

Św. Zarębski: Potwierdzam swe zeznanie złożone w Sądzie Okręgowym. W r. 1928 zwrócono mi uwagę na duże saldo kasowe. Oskarżony wyjaśnił wówczas, że saldo spowodowane jest pożyczkami chwilowemi i dodał, że likwidacja jest trudna z powodu złego stanu materjalnego pracowników. Saldo na rok 1929 wynosiło około 36.000 zł; na r. 1928 zdaje się 16.000 zł; w r. 1927 Kasa musiała być w porządku, gdyż została ona wtedy przejęta przez nowe władze. Każdy członek mógł zaciągnąć w Kasie pożyczki. I ja brałem normalne pożyczki, w 1929 r. podniosłem też sumy z tytułu udziału Kasy w kosztach administracji Związku. M. in. w 1929 r. otrzymałem od oskarżonego sumę około 2.000 zł, na co wydałem kwit, którego po zwrocie tej sumy oskarżonemu nie odebrałem: oskarżony zwrócił mi go przy rewizji 10 sierpnia 1929 r. Jeżeli poza tem brałem jakieś sumy, o charakterze „chwilówek", to zdarzyło się to, tak się mi zresztą zdaje, dwukrotnie: raz 300 zł. i raz 500 zł. Zaciągane pożyczki wpierw uregulowałem, poczem oskarżony zwracał kwity. Nie wiem nic o tem, aby dano polecenie Komisji Rewizyj-

nej niesprawdzania dokumentów. Zdziwiło mnie to, że Komisja Rewizyjna zadowoliła się okazaniem przez oskarżonego kilku dokumentów.

Oskarżony wyjaśnia: Przyznaję się wyłącznie do sumy 8.765.—. Pozostałych sum użyli Suniewski i Zarębski. Nie mówiłem o tem przedtem, gdyż nie chciałem ich wciągać.

Obrońca: Wobec tego, że oskarżenie i wyrok I instancji opiera się głównie na zeznaniach świadków, którzy są w tej sprawie współwinni i mogą zasiąść na ławie oskarżonych, wnoszę o odroczenie sprawy i przebadanie świadków: Makomaskiego, Nowakowskiego, Suniewskiego i Biegańskiego, (z których Makomaski nie był badany), którzy mają ustalić współudział innych osób w przestępstwie.

W tem miejscu obrońca doręcza Sądowi pisemne zeznanie oskarżonego spisane na czterech stronicach papieru dużego formatu; (w zeznaniach tych, oskarżony zarzuca innym członkom b. Zarządu współwinę, a nawet współudział w przestępstwie. Nie uważamy za właściwe podawać treści oświadczenia, gdyż zawarte w nim zarzuty będą przedmiotem dochodzeń władz sądowych. — Red.).

Prokurator: Oponuję przeciwko wnioskowi obrońcy w przedmiocie zbadania wymienionych wyżej świadków; natomiast przeciwko załączeniu wyjaśnienia pisemnego oskarżonego do akt nie protestuję.

Sąd po przeszło półgodzinnej naradzie postanawia wniosek obrony o odroczenie sprawy odrzucić, protokuł zaś rozprawy wraz z pisemnemi zeznaniami Sikorskiego przekazać prokuratorowi przy Sądzie Okręgowym w Warszawie celem wszczęcia ewentualnego dochodzenia przeciwko Henrykowi Suniewskiemu i Franciszkowi Zarębskiemu.

W dalszym ciągu przewodu sądowego zeznają jeszcze na wniosek obrony, znajdujący się na sali kol. kol. Bieguński i Wojewoda. Pytania obrony zmierzają do wykazania, że w swoim czasie kol. Suniewski był w trudnem położeniu materjalnem i brał pożyczkę z K. W. P. na cudze imię.

Św. Bieguński Stanisław: Potwierdzam zeznania w Sądzie Okręgowym. Kiedyś w rozmowie zemną oskarżony, okazując mi wypchaną kopertę, powiedział: „To mię najwięcej boli". Na moje zapytanie wymienił nazwisko jednego z członków Związku.

Przewodniczący: Jakie nazwisko?

Świadek: Czyżewski. O innych członkach Zarządu nie było mowy. W roku 1929 byłem obecny przy rewizji Kasy. Zarębski oświadczył wówczas, że takie wysokie saldo wywołane było koniecznością udzielania zaliczek. Nie wiem, z czyjego polecenia Komisja Rewizyjna nie sprawdzała kasy.

Przy zbadaniu św. **Bieguńskiego** obrona usiłuje wykazać, że już po wykryciu defraudacji czynione były próby do pokrycia manca i zatuszowania sprawy.

Świadek Erdman dodatkowo zeznał: Raz, gdy byłem na urlopie, wziąłem 100 zł. z Kasy, które zostały wypłacone mi pod nieobecność Sikorskiego przez p. Janickiego, któremu oskarżony wręczył kwotę dla mnie bez pokwitowania. Pokwitowanie dałem niezwłocznie, ale faktem jest, że przez 48 godzin w kasetce nie było ani 100 zł ani mego kwitu.

Na tem przewód sądowy zamknięto.

Obrońca w dłuższem przemówieniu dowodzi, że nie jeden Sikorski winien jest w tej sprawie. Winą Sikorskiego jest to, że bezgranicznie naiwnie wierzył swym towarzyszom, że kasę krowadził niedbale — bo niedbałością tylko nazwać można wydawanie pieniędzy bez kwitów. Te pieniądze nie mógł wziąć sam Sikorski, bo tak wielka suma musiałaby się odbić na jego stopie życiowej, podczas gdy wiemy, że był to człowiek, żyjący nad wyraz skromnie. Wspólnicy korzystali razem z pieniędzy, a gdy oskarżony żądał uregulowania rachunków, zbywali go odpowiedzią, że to się później jakoś załatwi. I rzeczywiście braki kasowe dzięki opiece ich i autorytetowi, jaki posiadali, ukryte są przed jednym i drugim Zjazdem, a gdy Sikorski zwraca się do nich, mówiąc: „ja swój dług ureguluję zaraz, ale i wy musicie zapłacić", robi się formalną rewizję i na niego całą winę się zwala. Czy nie zastanawiającem jest, że rewizję tę przeprowadzono dopiero w sierpniu roku ubiegłego. Czy nie było przedtem okazyj, jak Zjazdy, urlopy i t. d.? Co więcej, Sikorski nawet w Sądzie Okręgowym milczy. Słusznie Pan Prezes zapytał oskarżonego, dlaczego dopiero teraz składa tak obciążające zeznania. Ależ on liczył na to, że ci, co razem z nim są współwinni, w których potęgę tak wierzył, ochronią go jakoś, podadzą mu rękę.. Dopiero, gdy widzi, że zakpiono sobie z niego, że lekko, wesoło, ba, z uśmiechem nawet zeznaje się w Sądzie — wówczas Sikorski przemówił.

Wiemy, że Sikorski cieszył się dużem zaufaniem. Wszak przychodzili tu nawet członkowie Zarządu — a wiadomo, że nowy Zarząd na starym zawsze psy wiesza— i zeznawali korzystnie dla oskarżonego. Na takie ogólne zaufanie trzeba czemś zarobić. Jeżeli więc Sikorski jest winien to tylko dziecinnej łatwowierności, tylko niedbalstwa i tylko za to może być ukarany.

Prokurator: Popieram oskarżenie.

Ostatnie słowo oskarżonego: Proszę Wysoki Sąd o łagodny wyrok.

Sąd udaje się na naradę i po dwudziestu minutach wydaje wyrok uchylający wyrok I-ej instancji w przedmiocie wymiaru kary i skazujący Wiktora Sikorskiego na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Powództwo Związku w wysokości zdefraudowanej sumy z odsetkami i kosztami Sąd Apelacyjny zatwierdza.

Obrona zapowiada skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. **K. E.**

Z podróży do Jugosławji

Korzystając z zaproszenia pewnej sympatycznej rodziny chorwackiej, z którą zawarłem znajomość jeszcze podczas wojny światowej w Zagrzebiu, postanowiłem w tym roku spędzić wywczasy w uroczej stolicy Chorwatów.

Po uzyskaniu urlopu i załatwieniu formalności paszportowych znalazłem się w wozie bezpośredniej komunikacji z Wiedniem. Cieszę się już zgóry urokiem drogi, którą nieraz w czasie wojny przebywałem i nader dogodnem połączeniem.

Punktualnie o 11-tej pociąg rusza.

Koło 18-tej pociąg wpada na dworzec krakowski, gdzie jest stosunkowo dłuższy postój.

Wiele osób wysiada i przedział jest prawie pusty.

Przed odjazdem z Krakowa obserwuję ruch podróżnych na peronie i zwracam uwagę na grupkę młodych ludzi, żegnanych tłumnie i niezwykle serdecznie: dużo kwiatów, gorących, pożegnalnych uścisków, przyjaznych spojrzeń i uśmiechów — paniom błyszczą łzy w oczach...

Pociąg za chwilę odjeżdża. Do przedziału wchodzi dwu panów z zapytaniem, czy są miejsca wolne. Odpowiadam twierdząco i z niekłamanem zdziwieniem oraz radością słyszę, że podróżni prowadzą między sobą rozmowę w języku chorwackim.

Zawieramy znajomość i stwierdzam, że los mi sprzyja: współtowarzyszami mej podróży są sympatyczni Jugosłowianie, inżynierowie górnicy, którzy odbywali studja w Krakowie, a mianowicie: pan T. z żoną i pan P. oraz pan prof. D., lektor języków słowiańskich na wszechnicy jagiellońskiej. Tworzymy z miejsca „Federację jugosłowiańsko - polską" i w przedziale powstaje miły, serdeczny nastrój. Panowie mówią poprawnie po polsku, p. Marja, żona pana inż. T., lwowianka, nie włada jeszcze językiem chorwackim i martwi się, jak sobie z początku da radę w pięknej ojczyźnie męża. Pocieszam ją tem, że dla Polski opanowanie bratniego języka słowiańskiego nie przedstawia żadnych trudności.

Wkrótce rozmowa toczy się tak, jak w kółku bardzo dobrych znajomych. Posiadane zapasy żywności w przedziale stają się własnością wspólną i przechodzą pod zarząd

---

JONTEK BYROŃCZYK

ZAGRZEB

Południe. Słońca żar pomarańczowy
Błogosławieństwo niesie obu częściom miasta.
*Nad „dolnim" *) dumnie „gornij grad" *) wyrasta,*
Jak czarodziejskiej bajki cud tęczowy.
W archikatedrze biją wszystkie dzwony
I pachną kwiaty i zieleń króluje,
A słońce praży tak, że dech tamuje,
Nadając oczom wyraz snem morzony.
Grodzie nad Sawą! Chorwatów stolico!
Twoje świątynie i budowle twoje
Niejedno serce w niewolę pochwycą.
Róże w twych parkach, bluszcze i powoje,
Kwietne tarasy, wały zachwycą
Wędrowca, kóry wkracza w bram twoich podwoje!

29.6.30 Zagrzeb.

*) dolna i górna część miasta.

*MAXIMIR *)*

Jak sen o szczęściu, szmaragdami lśniący
Na peryferjach miasta cicho leży.
Od altan licznych, z pałacyku wieży
Płynie ku tobie piękna dech gorący.
Mnogie aleje, wąziutkie ścieżyny
Gubią się w cieniu gęstych drzew, odwiecznych —
Tu nie dosięgnie cię żar blasków słonecznych,
Szmaragd pochłonie gorące rubiny.
Śród wielu jezior, staw drzemiący leży
Z trzech stron otoczon drzew bujną koroną,
Po jego lustrze łabędzi rój bieży..:
Me oko łowi biel piór rozelśnioną,
Myśl, dal dzielącą mnie od Polski, mierzy —
I wnet tęskontą oczy moje płoną!

1.7.30 Zagrzeb.

*) nazwa parku w Zagrzebiu.

p. Marji. Humory wyśmienite! Pan T. wysoki, przystojny szatyn o południowem spojrzeniu i pan P. raczej typ Sarmaty, a nie Jugosłowianina dowcipkują, wzbudzając salwy śmiechu. Pan prof. D., człowiek o gołębiem sercu, pisarz, publicysta, filozof i poeta w jednej osobie, znawca literatury polskiej, autor artykułów o Orkanie, Reymoncie w prasie jugosłowiańskiej, wyjaśnia nam od czasu do czasu na przykładach różnice między źródłosłowami chorwackiego i słoweńskiego języków oraz zwraca uwagę na ich podobieństwo do polskiego języka. Noc zapada.

Pani Marja układa się do snu, my zaś gwarzymy dalej przy przyćmionem świetle lampy, marząc o federacji ludów słowiańskich w Europie, jako źródle ich potęgi i dobrobytu.

Morzy nas sen — władca, jednak na krótko; niebawem przecieramy oczy, wyczuwając bliskość stolicy naddunajskiej.

Wreszcie nadjeżdżamy na dworzec wschodni, lubując się wspaniałym widokiem Wiednia.

Za chwilę delektujemy się już na dworcu południowym doskonałą kawą w oczekiwaniu pociągu, który poniesie nas przez uroczy Semmering do Jugosławji.

Pogoda zapowiada się wspaniale. Młodzi małżonkowie wraz ze mną siadają do wozu, zdążającego bezpośrednio do Zagrzebia, panowie D. i P. do innego wozu ze względu na odmienny kierunek jazdy, składając od czasu do czasu wizyty. Nastój swobodny, serdeczny, wesoły. W przedziale naszym rozbrzmiewa polska pieśń ludowa i wojenna w sympatycznem odtwarzaniu p. inż. T.

Czynię żartobliwe wyrzuty p. T. z tego powodu, że uwozi ze sobą nie tylko Polkę z Polski, ale i lwowiankę. Udziela mi z wielką powagą pozwolenia na zabranie nawet pięciu Chorwatek z Zagrzebia.

Z panem profesorem prowadzę długie rozmowy z dziedziny literatur słowiańskich. Ogląda czerwcowy numer „Naszych Spraw", który zabrałem ze sobą i bardzo pochlebnie wyraża się o formie i treści wydawnictwa. Okolica staje się coraz piękniejsza. Zbliża się bajka Semmeringu. Pociąg przemyka się przez czarowną krainę, zawisając raz po raz nad przepaścią, otoczoną z obu stron szmaragdowemi reglami potężnych gór, zalanych blaskiem słonecznym, to mknie znowu przez wspaniałej konstrukcji mosty i wiadukty, znikając co chwila w tunelach, (których naliczyliśmy czternaście), by znowu zawisać i kołować nad przepaściami, na dnie których gnieżdżą się misterne sioła i miasteczka.

Pociąg wyzwala się powoli z uścisków górskich, by jeszcze oczarować nasze oczy



Z GDAŃSKA fot. kol. J. Solecki.

malowniczem położeniem pięknego Gracu i zdyszany zatrzymuje się dopiero na granicy austrjackiej w Spielfeld. Znowu rewizje paszportowa i cłowa. Czekają już nas tylko ostatnie rewizje na granicy Jugosławji w Mariborze, gdzie niebawem przybywamy.

Tu moi sympatyczni współtowarzysze wypadają na peron, by zdobyć wino dla wspólnego powitania ich pięknej ojczyzny.

Z żalem żegnam panów prof. D. i inż P. z wzajemnemi zapewnieniami zacieśnienia węzłów tak miłej znajomości drogą ożywionej korespondencji w przyszłości.

Dalszą drogę, aż do Zagrzebia przebywamy już tylko we trójkę, zachwycając się malowniczą okolicą. Pociąg mknie raz nad samą rzeką, to znów przeciska się przez skalisty wąwóz, lub też pędzi nad brzegiem rzeki, gdy po drugiej stronie piętrzą się olbrzymie złomy skał lub szmaragdowe regle. Przesuwają się szybko przed oczyma liczne kościołki, gnieżdżące się na szczytach wzgórz, tonących w zieleni, piękne wiejskie cmentarze, łany zbóż na polach, winnice, ogrody owocowe i warzywne. Słońce chyli się zwolna ku zachodowi.

W dali już błękitnieje szczyt Zagrzebackiej góry, Sljeme i niebawem pociąg zajeżdża na główny dworzec pięknej, starożytnej stolicy Chorwatów.

Jestem u celu podróży. **A. Wilczek.**

DZIAŁ URZĘDOWY

KOMUNIKATY

RADA ZWIĄZKU.

W pierwszej połowie września odbędzie się posiedzenie Rady Związku. Zgodnie z uchwałą Rady Zarząd Główny w porozumieniu z warszawskimi członkami Rady opracował projekt wewnętrznego regulaminu Rady i rozesłał go członkom.

Na porządku dziennym poza sprawozdaniem Zarządu Gł. i Zarządu K. W. P. z dotychczasowej działalności znajduje się m. in. kwestja Kas Koleżeńskich.

AWANSE LIPCOWE.

Wobec tego, że podpisana przez Pana Naczelnego Dyrektora lista pracowników awansowanych z dn. 1 lipca r. b. objęła znikomą ilość osób z pośród przedstawionych do awansu przez PP. Dyrektorów i PP. Inspektorów Wojewódzkich i uzgodnionych z Władzami Związku, Zarząd Główny Związku, w osobach kol. kol. Prezesa Jankowskiego i Sekretarza Erdmana, zgłosił się do P. Naczelnego Dyrektora z przedstawieniem pokrzywdzenia i rozgoryczenia tylu zasłużonych pracowników Zakładu, którzy od lat nie awansują, pomimo wniosków przełożonych.

P. Nacz. Dyrektor w odpowiedzi zaznaczył, że w roku bieżącym awansowało około 10% pracowników (styczeń 8%, lipiec 2%), co wydaje Mu się liczą dostateczną. Dodał przytem, że w styczniu uwzględniał przedewszystkiem niższe stanowiska, w lipcu natomiast na liście awansowanych znalazły się wyższe kategorje.

Przedstawiciele Związku oświadczyli, iż awans 10% pracowników — dostateczny w normalnych warunkach — nie jest w stanie wyrównać pokrzywdzeń z okresu zaszeregowania, proszą więc o rozszerzenie listy awansowanych.

P. Nacz. Dyrektor prośbie tej odmówił, motywując, że faktyczne koszta adm. Zakładu za I półrocze tak są zbliżone do sum preliminowanych, że wydatniejsze awanse mogłyby doprowadzić do przekroczeń budżetu.

Dodał przytem, że o ile sytuacja fin. Zakładu nie pogorszy się, będzie mógł wypadki przedstawiane przez Związek uwzględnić przy awansach styczniowych.

POŻYCZKA WĘGLOWA.

Zarząd Główny zwrócił się w czerwcu r. b. do P. Naczelnego Dyrektora z prośbą o udzielenie pracownikom, wzorem lat ubiegłych, zbiorowej pożyczki na zakup węgla.

Po kilkakrotnych interwencjach pożyczka została zaakceptowana i wypłacona w gotówce. Wysokość pożyczki: rodzinni: 4 tonny = 240 złotych, samotni — 2 tonny = 120 złotych. Pożyczka strącana będzie z poborów w 4-ch ratach.

OBLIGACJE POŻYCZKI BUDOWLANEJ

zostały już przez Zakład nabyte i w najbliższej przyszłości (w każdym razie przed ciągnieniem) zostaną zakomunikowane nabywcom Nr. Nr. przydzielonych obligacyj. Przekazanie tych papierów wartościowych nabywcom nastąpi po całkowitem uregulowaniu należności, t. j. po zapłaceniu wszystkich 4 rat.

SŁUŻBA W B. UBEZPIECZENIACH WZAJEMNYCH.

Naskutek licznych reklamacyj przedwojennych pracowników b. Ubezpieczeń Wzajemnych w sprawie niezaliczenia do wysługi emeryt. lat rzepracowanych w tej Instytucji między 18-ym, a 20-ym rokiem życia, Zarząd Główny Związku zwrócił się do P. Nacz. Dyrektora z odpowiednim memorjałem. W odpowiedzi Zarząd Związku otrzymał oświadczenie, że wszyscy pracownicy, którzy dowiodą, że z b. Instytucią Wzajemnych Ub. mieli **stały** stosunek służbowy, będą mieć zaliczony cały czas faktycznej służby bez żadnych ograniczeń.

Natomiast pracownikom „wolnonajemnym", akordowym i t. d. (których stosunek służbowy nie dawał w b. Ubezpieczeniach żadnych praw emerytalnych), okresu pracy między 18-ym, a 20-ym rokiem życia Władze Zakładu zaliczać nie będą.

Zainteresowani koledzy, uprawnieni do zaliczenia tego okresu pracy, zechcą składać odpowiednie reklamacje z dowodami do Pana Naczelnego Dyrektora. Odpisy podań należy przesyłać za pośrednictwem Zarządów Kół — Zarządowi Związku.

BIULETYN P. K. P. U.

Łącznie z niniejszym numerem „Naszych Spraw" zostaje przesłana Zarządom Kół pewna ilość egzemplarzy Biuletynu Polskiej Konfederacji Pracown. Umysł. Zarządy Kół zechcą tak podzielić otrzymane egzemplarze, aby każdy ośrodek życia związkowego otrzymał przynajmniej jeden egzemplarz Biuletynu.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Na Zarządach Kół ciąży obowiązek **dokładnego** czytania rubryki „Dział urzędowy", gdyż znajduje się tam cały szereg zarządzeń centralnych Władz Związku, które nie są powtarzane w komunikatach i okólnikach.

Memorjał

złożony członkom Rady P. Z. U W.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW

Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych

ZARZĄD GŁÓWNY

Warszawa, dn. 8 lipca 1930 r.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
. . . .
. . . .
członka Rady P. Z. U. W.

W związku ze zbliżającem się nadzwyczajnem zebraniem Rady P. Z. U. W., mającem omawiać sprawy organizacyjne Zakładu, Zarząd Główny Związku Pracowników P. Z. U. W., reprezentujący ogół pracowników Zakładu, pozwala sobie przedłożyć poniższe uwagi, dotyczące warunków pracy i położenia materjalnego pracowników.

Stosunki służbowe pomiędzy Zakładem a pracownikami normowane są przez Rozporządzenie R. M. z dnia 2 kwietnia 1928 roku o stosunku służbowym, uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników P. Z. U. W., znowelizowanem Rozporządzeniem z dn. 20 stycznia 1930 r.

Podobne Rozporządzenia R. M. regulują stosunki służbowe pracowników wszystkich innych instytucyj prawno - publicznych, jak P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, P. B. R., Bank Polski wreszcie Monopole, a ostatnio Z. U. P. U. Analogiczna budowa pragmatyk, identyczność większości przepisów, świadczą o wzajemnem oddziaływaniu na siebie poszczególnych rozporządzeń i o jednakowem ustosunkowaniu się Rządu do pracowników instytucyj prawa publicznego. Rozbieżności w Rozporządzeniach nie można przypisywać stanowisku Rady Ministrów, czy też zgłaszającego odpowiedni wniosek Ministra, lecz zapatrywaniom czynników kierujących poszczególnemi instytucjami. Rozbieżności te w ujęciu poszczególnych pragmatyk w odniesieniu do pragmatyki Zakładu wychodzą zwykle na niekorzyść pracowników P. Z. U. W. Dla przykładu pozwolimy sobie zacytować tablicę porównawczą uposażeń w poszczególnych instytucjach (vide załącznik).

Wobec tego, że pragmatyka służbowa i jej zmiany podlegają kompetencji Rady Ministrów i nie są przedmiotem dyskusji na zebraniach Rady P. Z. U. W., ograniczamy się do tego jednego przykładu, ilustrującego upośledzenie pracowników Zakładu, nie poruszając innych niemniej dotkliwych bolączek, związanych z pragmatyką. Uważamy jednak za konieczne przedstawić JWPanu te wszystkie nasze niedomagania, które związane są z budżetem Zakładu, a więc na które Rada P. Z. U. W. posiada wpływ i mamy nadzieję, wpływu tego zechce użyć w kierunku zlikwidowania, lub przynajmniej wydatnego złagodzenia naszych bolączek.

Najbardziej dotkliwe dla pracowników Zakładu jest obecne ich zaszeregowanie do grup płac, co znacznie pogarsza sytuację, wytworzoną przez niższą niż gdzieindziej tabelę płac. Olbrzymia ilość pracowników Zakładu pobiera uposażenie według najniższych grup płac (XII — IX), t. zn. od 160 do 300 zł. miesięcznie, co stanowczo nie pozwala nawet na skromne utrzymanie, szczególnie rodzinnym pracownikom. A przecie w tych grupach znajdują się długoletni i odpowiedzialni pracownicy, jak naprzykład technicy szacunkowi — ludzie o specjalnych kwalifikacjach, którym, ze względu na wagę spełnianych funkcyj, stawia się bardzo wysokie wymogi zarówno co do ilości, jak i jakości pracy.

Tabela stanowisk Zakładu przewiduje wprawdzie dla tego rodzaju pracowników grupy płac: X — IX — VIII, t. zn. zł. 245 — 360 miesięcznie, uchwalane jednak przez Radę etaty zezwalają zaledwie niewielkiej części techników szacunkowych pobierać wynagrodzenie według IX gr., natomiast przytłaczająca większość znajduje się w X (najniższej) grupie. Do gr. VIII zaszeregowano zaledwie kilku techników.

Grupy XII — XI przeznaczone są w Zakładzie zgodnie z Rozp. Rady Ministrów dla praktykantów. W rzeczywistości jednak w grupach tych znajduje się cały szereg osób o wieloletniem doświadczeniu, którzy nie są przesuwani do wyższych grup, odpowiadających pełnionym przez nich funkcjom, dla braku etatów lub ze względów oszczędnościowych.

Ze względów oszczędnościowych duża ilość etatów nie jest wykorzystywana, jeżeli nie ilościowo, to jakościowo, co właśnie stwa-

rza ten stan, że pracownicy w większości wypadków posiadają najniższe grupy uposażeń, niewspółmiernie do wykonywanych czynności. Tendencja oszczędnościowa, **panująca od lat w Zakładzie,** sprawia nawet to, że i te szczupłe etaty uchwalane przez Radę nie są wyzyskiwane i rok rocznie dają znaczne oszczędności na uposażeniu personelu. Dla ilustracji pozwolimy sobie nadmienić, że dodatek mieszkaniowy dla pracowników, uchwalony w październiku roku zeszłego w budżecie nadzwyczajnym wyniósł ogółem za cały 1929 rok złotych 1.800.000.—, podczas gdy oszczędności, uzyskane na uposażeniu pracowników w stosunku do uchwalonego przez Radę budżetu, wyniosły przeszło złotych 2.500.000.

W ten sposób w związku z przyznaniem dodatku mieszkaniowego, nietylko nie wzrosły koszty administracyjne, ale przeciwnie, zostały zrobione oszczędności na poborach pracowników z uwagi na niepełne wyzyskanie uchwalonych etatów.

Nie negując bynajmniej potrzeby i celowości oszczędnego administrowania funduszami Zakładu, Zarząd Główny Związku Prac. P. Z. U. W. uważa, że oszczędności jedynie tam mogą być stosowane, gdzie wydatki są zbędne lub zawysokie. Poziom zaś pensyj urzędniczych w Polsce wogóle, a w P. Z. U. W. w porównaniu do innych zakładów prawa publicznego w szczególności, nie zezwala, zdaniem Związku, na jakiekolwiek oszczędności na tych uposażeniach bez szkody dla zdrowia pracownika i jego rodziny, a co zatem idzie, bez szkody dla normalnego biegu prac Zakładu.

Ponadto musimy stwierdzić, iż z uwagi na przytoczony stan rzeczy daje się zaobserwować **zjawisko trwałe** i, jak dotychczas, nie mające tendencji do zmiany na lepsze — **przeciążenie ogółu pracowników nadmierną pracą.** Pracownik, nie mogąc podołać nadmiernej pracy w godzinach urzędowych, zmuszony jest przychodzić do biura w godzinach pobiurowych. O ile prace te zostały zarządzone przez Władze, otrzymuje on przynajmniej ustawowe wynagrodzenie, w większości atoli przypadków — zarządzenia takiego z braku odpowiednich kredytów niema, a pracownik siłą konieczności pracuje w godzinach pobiurowych **bez wynagrodzenia.** Praca w tych warunkach wymownie świadczy o ofiarności personelu P. Z. U. W.

Drugą bolączką, bolączką powstałą dopiero w tym roku, jest sprawa t. zw. funduszu 20%-owego.

Fundusz ten, przeznaczony jest, zgodnie z pragmatyką, w łącznej sumie: na 1) wynagrodzenie za pracę w godzinach pobiurowych, 2) nagrody indywidualne, 3) zasiłki zbiorowe i 4) gratyfikację bilansową.

Zgodnie z ustalonym od lat zwyczajem, wszyscy pracownicy Zakładu otrzymywali z funduszu 20%-owego, poza normalnem uposażeniem, 2 dodatkowe pensje roczne, płatne w 2 — 4 ratach. Pozostała część wystarczała w zupełności na wszystkie inne cele, przewidziane pragmatyką.

Podobny stan rzeczy istnieje we wszystkich instytucjach prawno - publicznych i monopolach państwowych. Wymiar funduszu takiego waha się w granicach od 1 mies. pensji (Bank Gosp. Kraj.), aż do 6-cio miesięcznych poborów — (monopole). Podkreślić jednak należy, że **w instytucjach, gdzie pragmatyka na cele zasiłków ogólnych przeznacza jedną tylko pensję, — gratyfikacja bilansowa jest wypłacana nie z sum budżetowych, lecz z nadwyżek bilansowych i wynosi, jak naprzykład w roku bieżącym — roku kryzysu gospodarczego: w Banku Gosp. Kraj. i, w Państw. Banku Rolnym — 150% miesięcznych poborów.**

W P. Z. U. W. gratyfikacja bilansowa faktycznie nie istnieje. Brak jej kompensował się, z pewnem pokrzywdzeniem pracowników Zakładu, wyższem niż w innych instytucjach, acz znacznie niższym od skali przyjętej w monopolach, wymiarem zasiłków ogólnych (2 pensje). Dodać należy jednak, że pragmatyka P. Z. U. W. rozwiązuje sprawę funduszu 20%-wego na niekorzyść pracowników Zakładu, o ile bowiem zasiłki ogólne w innych instytucjach są sformułowanem wyraźnie **uprawnieniem** pracowników, o tyle pragmatyka służbowa w naszym Zakładzie wysokość zasiłków uzależnia od wysokości sum uchwalonych w budżecie przez Radę P. Z. U. W., oraz od zatwierdzenia tych sum przez P. U. K. U., a ponadto od decyzji Naczelnego Dyrektora Zakładu w sprawie rozdysponowania uchwalonego kredytu.

Pomimo tego, uświęcona wieloletnim zwyczajem wysokość funduszu 20-%wego i jego podział nie nasuwały żadnych trudności. Dopiero w roku bieżącym stan ten uległ zmianie przez zarządzenie P. U. K. U., by z uchwalonego przez Radę w pełnej wysokości funduszu 20%-wego, wypłacić w formie zasiłków ogólnych zaledwie 138%, zamiast dotychczasowych 200%. Taka decyzja — nie wdając się w jej ocenę z punktu widzenia prawnego — jest zmniejszeniem i tak już niższych niż w innych analogicznych instytucjach dochodów urzędniczych, jest odebraniem jedną ręką tego, co przed chwilą, w formie dodatku mieszkaniowego, dała druga.

Powyżej przedstawione sprawy stały się ostatnio szczególnie dokuczliwe i doprowadziły ogół pracowników Zakładu do rozgoryczenia i rozdrażnienia, co znalazło swój wyraz na dorocznym Zjeździe Delegatów

Kół Związku, gdzie pracownicy przez usta swych przedstawicieli domagali się radykalnej obrony nabytych w szeregu lat uprawnień, których utrata godzi w niedawno jako tako ustaloną równowagę budżetu pracowniczego.

Zaznaczając, iż przy uchwalaniu przez Radę P. Z. U. W. w październiku r. b. preliminarza budżetowego Zakładu nie omieszkamy wystąpić wobec pp. Członków Rady z konkretnemi dezyderatami, ograniczamy się narazie do wyżej skreślonych uwag o charakterze ogólnym.

Pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że JWPan zrozumie nasze bolączki i w dyskusji ogólnej nad sprawami Zakładu oraz w uchwalonych rezolucjach uwzględni następujące nasze dezyderaty:

1) Skreślenie, względnie redukcja do minimum, etatów Zakładu w kategorjach najniższych (XII — XI) — praktykanckich.

2) Odpowiednie powiększenie ilości etatów w kategorjach wyższych. Umożliwi to **bez zwiększania ogólnej ilości pracowników** uzyskanie słusznych awansów przez zdawna zasłużonych pracowników i nie pozbawi Radę przeświadczenia, iż przy stosowanych przez Dyrekcję Zakładu oszczędnościach, faktyczne koszty administracyjne w 1931 r. nie przekroczą kredytów preliminowanych na 1930 r.

3) Uchwalenie, jak w latach ubiegłych, funduszu 20%-wego w pełnej wysokości w celu umożliwienia Kierownictwu Zakładu wypłaty personelowi 2-ch pensyj rocznie, jako zasiłków ogólnych.

Z poważaniem

Związek Pracowników
Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj.
Zarząd Główny.

P. Z. U. W.			Bank Polski			Państw. Bank Roln.			Bank Gosp. Kraj.		
gr.	stanow.	upos.	gr.	stanow.	upos.	gr.	stanow.	upos.	gr.	stanow.	upos.
I	Dyrek.	1.190		Dyrektorzy centrali poza grupami							
II	Dyrek. Insp. W.	1.020									
III	Nacz. Wł.	875	I	Dyr. oddz.	1900	I	Nacz. w-łu.	1050	I	Nacz. w-łu.	1.050
						II		900			
IV		750	II		1670	III		800	II		900
						IV		725			
V		630	III		1555	V		675	III		800
						VI		625	IV		725
VI		525	IV	samodzielni	1440	VII		575			
						VIII		525	V		675
VII		440	V		1328	IX		475			
						X		425	VI		625
VIII		360	VI		1256	XI		375	VII		575
						XII		350			
IX		295	VII		1187	XIII		325	VIII		525
						XIV		300	IX		475
X		250	VIII		1118	XV		275			
						XVI		250	X		425
XI		210	IX		1049	XVII		225			
XII		170	najniższa		566	XVIII		200	XVIII		200

Monopol Tytoniowy	*)	Z. U. P. U.	*) od	do
I nacz. w-łu	1750	Dyrektor	2480	3238
II kier. oddz. sam.	1500	Z-ca dyr.	2025	2480
III „ „ nie sam.	1300	Kier. oddz.		1681
IV zast. n-ka w-łu	1150	Nacz. W-łu	1161	1407
V kier. ref.	1000	Referent	792	1161
VI referent	850	Księg. kon.	717	956
VII pom. ref.	700	Kancel.	505	792
VIII pom. sił. ref.	600			
IX kancelista	475			
X maszynistka	400			

*) łącznie z dodatkami przysługującemi żonatemu pracownikowi w Warszawie.

Z kasy Wzajemnej Pomocy Zw. Pr. P. Z. U. W.

Do Zarządu Koła Związku Pracowników P. Z. U. W.

Stosownie do treści komunikatu z dnia 14 maja r. b. oraz w związku z przychylną decyzją p. Naczelnego Dyrektora P. Z. U. W., z dnia 11 czerwca r. b. Nr. F II. 4303, wyrażającą zgodę na zmianę dotychczasowego sposobu potrącania z list płacy P. Z. U. W. składek na K. W. P., Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy, komunikuje, że od dnia 1 lipca r. b. potrącenia na K. W. P. od uposażeń miesięcznych jej uczestników obejmować będą:

1) opłaty na Fundusz Ubezpieczeniowy,
2) wkłady oszczędnościowe.

Potrącenia te zasadniczo wynosić będą łącznie 3% normalnego miesięcznego uposażenia, przyczem z naliczonej w ten sposób sumy należy pokrywać składkę na Kasę Ubezpieczeniową, a pozostałą sumę, wynoszącą niemniej jednak niż 1½% pensji miesięcznej, należy zaliczać na Fundusz Oszczędnościowy członka K. W. P. W. W wypadkach zaś, gdy opłata na Kasę Ubezpieczeniową przekracza 1½% miesięcznego uposażenia na rzecz K. W. P., należy powstałą różnicę doliczyć do 3% potrącenia, tak, aby na Fundusz Oszczędnościowy przekazywane było **conajmniej 1½% miesięcznych poborów członka.**

Niezależnie od tego, zgodnie z § 8 Regulaminu K. W. P. na piśmienne żądanie uczestnika Kasy wysokość potrąceń od pełnego miesięcznego uposażenia może być zwiększona. Zechce przeto Zarząd Koła od wszystkich tych uczestników, którzyby chcieli potrącenia na Fundusz Oszczędnościowy i Ubezpieczeniowy pozostawić w dotychczasowej wysokości, t. j. 3% na wkłady oszczędnościowe plus składka na Kasę Ubezpieczeniową, bądź nawet zwiększyć, zebrać piśmienne deklaracje, według załączonego wzoru Nr. 1.

W związku z powyższem uprasza się Zarząd Koła o sporządzenie i złożenie na ręce p. Inspektora Wojewódzkiego imiennej listy potrąceń miesięcznych na Kasę Wzajemnej Pomocy wg. wzoru Nr. 2, obejmującej wszystkich członków Kasy, w takim terminie, aby nowe potrącenia mogły być już dokonane z poborów płatnych 1 lipca r. b. **Odpis tej listy należy bezwarunkowo i bezzwłocznie przesłać do wiadomości Zarządu Kasy Wzajemnej Pomocy.**

UWAGA: Pracownikom nieobecnym i tym, którzy nie złożą deklaracji należy potrącić 3%, względnie 1½ na Fundusz Oszczędnościowy plus składkę na Kasę Ubezpieczeniową, o ile składka ta przekracza 1½%.

Jednocześnie Zarząd K. W. P. wyjaśnia, że:

a) ew. zmiany lub nowe zgłoszenia potrąceń na Kasę Wzajemnej Pomocy, należy podawać do wiadomości p. Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. na piśmie, wg. wzoru Nr. 3, **przesyłając zawsze odpis takiego zawiadomienia do Zarządu K. W. P.,**

b) sposób potrącania rat pożyczek oraz 5% potrąceń od zasiłków, względnie nagród pieniężnych pozostaje bez zmiany,

c) w związku ze sporządzeniem listy nowych potrąceń na K. W. P., obejmujących również opłaty za ubezpieczenie pośmiertne członków K. W. P., potrącenia na Związek, poczynając od pensji za miesiąc lipiec r. b., opłat tych zawierać **nie powinny,** jedynie tylko ew. zaległe opłaty z tego tytułu winny być pomieszczone w listach potrąceń na Związek; bieżące zaś opłaty ubezpieczeniowe winny figurować jedynie w listach potrąceń na K. W. P., o czem była mowa wyżej.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy.

DO ZARZĄDÓW KÓŁ ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW P. Z. U. W.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy komunikuje niniejszem, że od daty otrzymania niniejszego pisma, stosownie do § 24 regulaminu Kasy oprocentowanie pożyczek zwykłych wynosić będzie 7%, nadzwyczajnych 8% w stosunku rocznym, przyczem procenty doliczane będą do pożyczek.

Celem ujednostajnienia samego sposobu naliczania %%, oraz dla ułatwienia Kołom przeprowadzania obliczeń opracowano tablice, wskazujące wysokość procentów, jakie dopisywać należy przy różnych wysokościach pożyczki, oraz różnych ilościach rat. Tablice te (1-a dla pożyczek zwykłych udzielanych przez Zarządy Kół na 7%, 2-a dla pożyczek nadzwyczajnych, udzielanych tylko przez Zarząd K. W. P. na 8%) dołącza się do niniejszego.

Tablice te obliczone są według wzoru.

$$x = \frac{S\,(1+n).p}{2400-S\,(1+n)}$$

x = oznacza należny procent od pożyczki,
n = ilość rat miesięcznych,
s = stopa procentowa,
p = wysokość zaciągniętej pożyczki.

Obliczenie to uwzględnia zarówno zmniejszanie się długu przez spłacanie rat, jak i to, że procent nie jest potrącany zgóry, ale doliczany do pożyczki i ściągany w ratach.

Na ten ostatni punkt Zarząd K. W. P., chcąc uniknąć wszelkich nieporozumień i zbędnych w przyszłości w tej mierze zapytań i wyjaśnień, kładzie specjalny nacisk i wyraźnie stwierdza, że % w ten sposób obliczony jest nieco wyższy, niż obliczany metodą drabinkową, co jednak usprawiedliwione jest tem, że metoda drabinkowa może mieć jedynie słuszne zastosowanie przy okresach krótkich, lub przy potrącaniu % zgóry przy wypłacie pożyczki.

Zresztą oprocentowanie przy zastosowaniu wyżej podanego wzoru jest przy pożyczkach, udzielanych ponad okres 8-o miesięczny, niższe od dawniejszego, mimo, że procenty nie są potrącane zgóry, lecz tylko dopisywane do pożyczki.

Sposób używania tablic wyjaśniają podane niżej przykłady. Zaznaczamy tylko, że chociaż tablice są obliczone z dokładnością do 1 grosza przy ostatecznem ustaleniu %%, jakie mają być dopisane do pożyczki, **należy dla ułatwienia manipulacji i rachunkowości sumę ostateczną procentu, otrzymaną z tablicy, zaokrąglać do 10 groszy wzwyż.**

Z tego samego powodu należy również przy przyznawaniu pożyczki **ustalać sumę pożyczki w sumach okrągłych, kończących się na dziesiątki złotych.**

Koniecznem jest również przy ustalaniu rat, raty te ustalać w równych złotych, pozostawiając różnicę przy ostatniej względniej 1-ej racie.

Przykład II. — w wypadkach konwersji pożyczki:

Reszta pożyczki zwykłej zł. 2.000, pozostaje do spłacenia 9 rat zł. 840.— Przyznano nową pożyczkę zwykłą 2.130 zł. na 24 raty.

Tablica I.

%% należne od nowej pożyczki:
od zł. 2.000 zł. 157.30
„ „ 30 „ 2.36 zł. 167.53
Bonifikata % od dawnego długu
„ „ 100 „ 7.87
od sumy zł. 800 (za 9 m-cy)
zł. 24.03
„ „ 40 „ 1.20 zł. 25.23
%% netto zł. 142.30

Suma do wypłaty:
zł. 2.130 — zł. 840 = zł.1.290.—
Suma do obciążenia:
zł. 2.130 — 142.30 = zł. 2.272.30
Raty: 23 raty po zł. 95.—
1 „ „ „ 87.30

Uwaga 1-sza:

Czasu przyznawania pożyczki nie bierze się pod uwagę, t. j. okres niepełny miesiąca od chwili przyznania pożyczki do daty płatności 1-ej raty uważa się zawsze za pełny miesiąc (czy będzie wynosił on w rzeczywistości 1½ miesiąca czy też ½).

Uwaga 2-ga:

Przy bonifikacie %% oblicza się %, jaki należy zwrócić według tablicy, biorąc za podstawę do obliczenia resztę niespłaconego długu, oraz ilość pozostałych do spłacenia rat.

Uwaga 3-cia:

Bonifikatę przy konwersjach pożyczek udzielonych uprzednio uskutecznia się według tablic, załączonych do inniejszego, przyczem przy pożyczkach, udzielonych na 4% stosuje się tablicę 1-ą (7%), przy pożyczkach na 5% nadzwycz., ponieważ może się zdarzyć, że przy udzielaniu przez Zarząd Koła pożyczki zwykłej następuje konwersja pożyczki nadzwyczajnej — Tablicę II-ą (8%).

Zwraca się uwagę, iż celem ujednostajnienia i ułatwienia obliczenia bonifikaty %%, należy bonifikować %%, według nowego sposobu obliczenia %%, a nie wolno ich bonifikować według sposobu dawnego.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy Związku Pracowników P. Z. U. W.

**Związek Pracowników
Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj.
Kasa Wzajemnej Pomocy.
Warszawa, dnia 2 lipca 1930 r.**

Do Zarządu Koła Związku w

W sprawie ponagleń i reklamacji.

W związku z szeregiem ponagleń i reklamacyj telegraficznych, telefonicznych, bądź pisemnych, jakie w ostatnich czasach Zarząd K. W. P. otrzymał od poszczególnych petentów, lub też Zarządów Kół w sprawie złożonych podań o pożyczki, Zarząd K. W. P. komunikuje:

1. Wszystkie podania są rozpatrywane, zgodnie z ustalonym trybem pracy Zarządu K. W. P. na najbliższem cotygodniowem posiedzeniu Zarządu.

2. Mimo masowego napływu podań w obecnym okresie, oraz prac w związku z reorganizacją K. W. P. i jej rachunkowości podania rozpatrywane są bez zwłoki.

3. Sporadyczne braki natychmiastowej decyzji Zarządu K. W. P. spowodowane być mogą, bądź brakiem funduszów, co szczególnie w ostatnich czasach miało miejsce, bądź też pewnemi niedokładnościami w podaniach i wątpliwościami, jakie się wskutek tego przy udzielaniu pożyczek nasuwają. Brak na podaniu opinji Koła, jak również opinja niejasna, co niejednokrotnie ma miejsce, również powoduje zbędną korespondencję i przewleka załatwienie podania.

. Charakterystyczne jest, że niejednokrotnie otrzymujemy ponaglenia na 2-gi dzień po złożeniu podania, lub nawet wtedy, kiedy podanie do rąk naszych jeszcze nie doszło.

Podając powyższy stan rzeczy do wiadomości Zarządów Kół, prosimy uprzejmie o zaniechanie tak ostatnio rozwiniętych ponagleń i interwencyj, które nietylko, że są zbędne i nie przyśpieszają załatwienia sprawy, ale przez zajmowanie czasu członkom Zarządu K. W. P. i personelowi biura utrudniają normalną pracę, powodując przez to samo pewne opóźnienia. Podkreślamy raz jeszcze, że w miarę możności podania załatwiane są jaknajszybciej, bez żadnych starań ze strony petentów, wszelkie zaś ponaglenia powodują tylko zbędne wydatki z pieniędzy publicznych, lub pożyczkobiorcy na koszty telegramów i telefonów.

Wypłacanie przez Koła zaliczek na pożyczki.

Jednocześnie Zarząd K. W. P. przestrzega członków przed angażowaniem się w wydatkach przed uzyskaniem pożyczek, gdyż niezawsze Zarząd Kasy ma możność zaspokoić wszystkie zgłoszenia, zamykające się nawet w granicach regulaminu K. W. P.; **wypłacanie przez Zarządy Kół zaliczek a conto mających być przez Zarząd Kasy przyznanych pożyczek, jest przed otrzymaniem decyzji Kasy absolutnie niedopuszczalne.**

Kredyty dla Kół.

Wyjaśnia się, że przydzielone przez Dyrekcję Finansową poszczególnym Inspektoratom Woj. kredyty miesięczne przeznaczone są jedynie na wypłaty, uskuteczniane na zlecenie Koła. Wypłaty dokonywane z polecenia Dyrekcji Finansowej i na zlecenie Zarządu Kasy, kredytów tych nie dotyczą.

O ile w poszczególnych miesiącach kredyt dla Koła na pożyczki zwykłe okaże się niewystarczający, Zarząd Koła powinien, mimo to, podania o pożyczki zwykłe zdecydować i w formie gotowej, t. j. ze swą decyzją i obliczeniem przesłać do Zarządu Kasy, który bezzwłocznie wyśle do Inspektoratu Wojewódzkiego zlecenie wypłaty za pośrednictwem Dyrekcji Finansowej P. Z. U. W.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy.

Z FUNDUSZU POMOCY PR. P. Z. U. W.

Chwalebny czyn. W dniu 16 czerwca r. b. Zarząd Fundacji otrzymał od kol. Marjana Konarskiego, skarbnika Zarządu Głównego Związku oraz członka Zarządu Fundacji pismo o treści następującej:

„Do Zarządu Funduszu Pomocy dla pracowników P. Z. U. W. w/m."

„Przyznane mi przez Radę Związku Pracowników P. Z. U. W., jako skarbnikowi, wynagrodzenie w wysokości 600 zł. (sześćset zł.), za 6 miesięcy, przekazuję Zarządowi Funduszu, wyrażając jednocześnie życzenie, aby kwota ta użyta została w pierwszej linji na uporządkowanie administracji willi „Orla" w Zakopanem."

(—) Marjan Konarski

O tym niecodziennym fakcie, nieznajdującym sobie precedensów w naszem życiu koleżeńskiem, Zarząd Fundacji postanowił powiadomić ogół Koleżanek i Kolegów, a szczodremu ofiarodawcy, który na zasadzie uchwały Zarządu Fundacji, dn. 28.VI r. b. został zaliczony w poczet członków wspierających, wyraża na tem miejscu serdeczne podziękowanie.

Willa „Orla" w Zakopanem. W celu zapoznania się z istniejącym stanem rzeczy, przed przystąpieniem do gruntownej reorganizacji i uzdrowienia gospodarki w willi „Orla", udała się w dniu 9 sierpnia r. b., do Zakopanego specjalna komisja lustracyjna w składzie: kol. kol. J. Sobieskiego i Marjana Konarskiego oraz delegata Naczelnego Dyrektora, p. F. Serwatowicza. Prace komisji tej trwały do dnia 14-VIII r. b.

Przy sposobności zawiadamiamy, że w willi „Orla" są jeszcze wolne miejsca na sierpień i wrzesień. Reflektujący na pobyt w tej willi, w wyżej podanych miesiącach, zechcą niezwłocznie zwrócić się do Zarządu Fundacji. Cena wygodnie urządzonego pojedyńczego pokoju wraz z pościelą, światłem i trzykrotnem zdrowem i obfitem utrzymaniem wynosi 7 zł. 50 gr. dziennie.

Willa „Oleńka" w Świdrze. Tegoroczny sezon w willi „Oleńka" odznaczył się dużym napływem ofert, tak, że Zarząd Fundacji, poraz pierwszy bodaj, zmuszony był cały szereg podań pozostawić bez uwzględnienia.

W willi tej, korzystając z sezonu, przystąpił Zarząd Fundacji pomimo szczupłych funduszów do całego szeregu prac remontowych, jakto: odświeżanie mieszkań, dalsza budowa ogrodzenia i regulacja posesji od strony rzeki.

Jeżeli tylko szeroko zakrojony plan inwestycyjny, co do willi „Oleńka", uda się Zarządowi Fundacji przeprowadzić, w roku przyszłym, na jesieni, będzie oddany do użytku Koleżanek i Kolegów nowy budynek, który podwoi dotychczasową ilość pomieszczeń w tej ulubionej przez Warszawiaków miejscowości klimatycznej.

Zapomogi. Koleżanki i Koledzy, ubiegający się o zapomogi, czy to z funduszów Fundacji, czy też z funduszów Instytucji, zechcą w swoim własnym interesie pamiętać o tem, aby jednocześnie z podaniem o zapomogę, była nadsyłana przez miejscowe Koła opinja do Zarządu Fundacji. Wpłynie to znakomicie na szybkość decyzji.

F.

KRONIKA

Z KOŁA BIAŁOSTOCKIEGO.

Staraniem Zarządu tutejszego Koła odbyła się w dniu 25 maja r. b. wycieczka autobusowa do odległej o 100 km. Puszczy Białowieskiej. Pogoda nadzwyczaj dopisała, to też nastrój między uczestnikami od samego wyjazdu był bardzo wesoły. Znikła gdzieś sztywność i nieufność, ulotniła się momentalnie atmosfera biurowa, natomiast zjawił się śmiech, radość i śpiew. Między innemi zwiedzone zostało „muzeum regjonalne" mieszczące się w dawnym pałacu myśliwskim, oraz dzięki uprzejmości przydzielonego wycieczce przewodnika zapoznano się dokładnie z okazami „Parku Narodowego", zwanego „Rezerwatem".

Powyższa wycieczka, zwłaszcza, że w niej uczestniczyły i rodziny kolegów, przyczyniła się do ożywienia martwego dotychczas życia towarzyskiego na terenie tutejszego Koła.

Z ŻYCIA KOŁA KIELECKIEGO.

Nowoobrany Zarząd Koła na posiedzeniu swem ukonstytuował się jak następuje:

Prezes kol. Jan Kruczek, Wice - Prezes i skarbnik kol. Adam Ryll, Sekretarz kol. Tadeusz Rudzki, Bibljotekarz kol. Wrona Walenty, Członek Zarządu kol. Józef Podsiadło.

Tak ukonstytuowany Zarząd trzeba przyznać nie próżnuje. Odbył już kilka kolejnych posiedzeń, na których powziął doniosłe uchwały, dotyczące całokształtu życia koleżeńskiego, regulując sprawę wydawania pożyczek z lokalnej Kasy Koła, regulując fundusze Koła i t. p.

Rozumiejąc doskonale swe zadanie i obowiązki, nowy Zarząd stara się zespolić i zjednoczyć życie koleżeńskie członków, tak bardzo potrzebne w każdej placówce zawodowej, a tembardziej tutaj u nas w Kielcach po scaleniu 3-ch Oddziałów: Kielce, Radom i Sosnowiec.

Pierwszym czynem godnym pochwały jest zainicjowany i zgóry nakreślony plan wycieczek letnich towarzysko - krajoznawczych do tutejszych pięknych okolic, jak Góry Świętokrzyskie, Ojców i t. p.

Brak lokalu związkowego daje się bardzo odczuwać, gdyż wolne chwile od zajęć możnaby było zużytkować na wspólne pogadanki, odczyty, wymianę myśli i zabawy towarzyskie, lecz jest nadzieja, że sprężysty Zarząd i na tę bolączkę coś zaradzi, może nie zaraz, bo i Kraków przecież nie odrazu zbudowano, ale przy dobrych chęciach każde zamierzenie wspólnym wysiłkiem nas wszystkich może być zrealizowane.

Życzyć więc należy nowemu Zarządowi powodzenia w Jego zamierzeniach.

Wjot.

Z KOŁA KRAKOWSKIEGO.

Z NASZEGO ŻYCIA.

Zgodnie z zapowiedzią, rozpoczęto w dn. 1 czerwca b. r. organizować w tut. Kole wycieczki towarzyskie. Urządzono wycieczkę do Wolskiego lasu, celem zwiedzenia założonego tamże przez miasto Kraków zwierzyńca. Chętnych znalazło się około 40 osób. Zaszczycił swą obecnością i zastępca Insp. woj. p. Midowicz. Na wycieczce bawiono się dobrze, czego dowodem, że wrócono dopiero o godzinie 22-ej do Krakowa. Sporządzono kilka zdjęć, które będą miłą pamiątką dla uczestników wycieczki. Czas letni, rozpoczął urlopy kol. kol., a ci odchodząc na urlop skarżą się na jedno i to samo, powtarzając jakby na komendę „brak pieniędzy nie zezwala mi na urlop o jakim myślałem, będzie to urlop z małą korzyścią dla mego zdrowia, spędzę go bowiem na plantach w Krakowie". I rzeczywiście, otrzymany zasiłek w bież. roku jest tak nikły, że ledwo starczył na wyrównanie niedoboru, jaki rokrocznie daje się odczuwać w miesiącach wiosennych. Szczególnie daje się odczuwać w tut. Kole niski kredyt, jakim dysponuje Koło na pożyczki zwyczajne. Należałoby zastanowić się, czyby w okresach letnich, urlopowych, kredytu tego nie podwoić. Wszystkie te bolączki usposabiają członków Koła niewesoło. Zdwojona praca wskutek zastępstw urlopowych, brak gotówki na urlopy, a przez to niemożność wyzyskania ich dla zdrowia swego i z korzyścią Instytucji, stwarza w Kole pomiędzy członkami atmosferę ciężką i duszną.

Dochodzą nas słuchy, że tegoroczne awanse będą b. szczupłe i ograniczą się do b. nikłego % Kolegów. Oszczędność na każdym kroku i w każdym calu. Czy zawsze ona przyniesie korzyści Instytucji, — przyszłość pokaże. Często tego rodzaju oszczędności powodują więcej zła, niż korzyści i to mimo najlepszych chęci wnioskodawców, w co zresztą nie ma powodu nawet wątpić.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE.

W dniu 26 czerwca odbył się pogrzeb nieodżałowanego Kolegi, ś. p. Tadeusza Sochy, insp. pow. w Oświęcimiu, który zmarł wskutek komplikacji po grypie, mając zaledwie 28 lat. W pogrzebie wzięli udział Koleżanki i Koledzy całego Inspektoratu Wojewódzkiego w Krakowie. W dniu 28.VI b. r. odbyła się Msza św. żałobna za spokój Jego duszy w kościele św. Krzyża, ufundowana przez Koleżanki i Kolegów Insp. Woj. w Krakowie.

Z KOŁA LUBELSKIEGO.

WALNE ZEBRANIE.

W dniu 21 czerwca o godzinie 6 po południu w lokalu biurowym odbyło się Walne zebranie członków Koła Lubelskiego. Na zebraniu obecnych było 33 osoby.

Kol. Kowalski, jako prezes ustępującego Zarządu, złożył treściwe i rzeczowe sprawozdanie z działalności Zarządu. W sprawozdaniu swem nadmienił o zwiększaniu się liczby członków w związku z wstąpieniem do naszej organizacji 12-tu nowych kolegów, — którzy dawniej do związku nie należeli względnie się wycofali ze względów osobistych. Z ubolewaniem jednak podkreślił, że nowi członkowie, składając deklaracje, pominęli Zarząd Koła.

Komisja Rewizyjna w osobach kol. Karpowicza, kol. Złowodzkiego i kol. Cybulskiego złożyła sprawozdanie z dokonanej rewizji, przyczem oświadczyła, że zarówno księgi, jak i akta znalazła w należytym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

P. 5 porządku dziennego — wybór nowego Zarządu.

Prezesem został wybrany ponownie kol. Kowalski.

Na członków Zarządu zostali wybrani: kol. Ciesielski, — Straszak, — Kunicki, — Bądarska, zaś kol. Jędrczak i kol. Godziszewski, weszli do Zarządu jako zastępcy.

Do Komisji rewizyjnej został wybrany, na wniosek Przewodniczącego, poprzedni skład tejże, t. j. kol. Karpowicz, kol. Złowodzki i kol. Cybulski.

W wolnych wnioskach została poruszona przez kol. Jędrczaka sprawa urządzenia wspólnej wycieczki do Kazimierza nad Wisłą. Sprawą tą żywo zainteresowali się zarówno koleżanki jak i koledzy.

Do Komitetu został wybrany kol. Kunicki, jako główny organizator, z pozostawieniem mu prawa skompletowania członków. Na wstępie nasunęły się pewne trudności pod względem finansowym, z tej jednak dość przykrej sytuacji wybawił kol. Witort, który w imieniu Kasy Koleżeńskiej przyrzekł udzielenia zaliczki na koszty, związane z wycieczką.

Na tem zebranie zostało zakończone. Kol. Przewodniczący przeprosił zebranych za ewentualne uchybienia, względnie niedociągnięcia.

W odpowiedzi na to skromne przemówienie kol. Przewodniczącego, posypały się huczne oklaski, przyczem zebrani opuścili salę obrad o godzinie 9 m. 40 wieczorem.

L. K.

NOWY ZARZĄD KOŁA.

Dnia 2.VII r. b. odbyło się pierwsze zebranie nowowybranego Zarządu Koła Lubelskiego, na którem nastąpił podział mandatów, a mianowicie:

Prezes — kol. J. Kowalski, Vice Prezes i bibljotekarz — St. Ciesielski, Sekretarz — St. Bądarska, Skarbnik — Cz. Straszak, Kasa Wzaj. Pomocy — L. Kunicki.

Dnia następnego, t. j. 3.VII nowy Zarząd przedstawił się Inspektorowi Wojewódzkiemu.

Wycieczka do Kazimierza

Lubelskim światkiem związkowym wstrząsnęła dawno niebywała wieść. Urządzamy zbiorową wycieczkę! I to nie do podmiejskich Zemborzyc, a do Kazimierza, — „Małego Gdańska" XVII wieku. Ufni w różowe horoskopy Pim'a, zapowiadającego jeszcze tydzień takich upałów, jak poprzednio, zapisujemy się gremjalnie.

Niedziela, godz. 5.30 rano zbiórka z tobołkami. Wprawdzie ranek zapowiada dzień pochmurny, lecz znajdują się optymiści:

„Przecież Pim...."

„Zrana zwykle tak bywa".

„Zreszto autobus zadatkowany — jedziemy" — odzywają się głosy.

Godz. 6-ta, autobusu jednak niema. Wynajmujemy inny i za godzinkę, po ściągnięciu z łóżek jeszcze kilka osób, narzekających na brak snu wyruszamy.

Wysłużona „Chewroletka", wzdycha, jęczy, trzęsie, lecz spełnia swoją powinność i po 2-ch godzinach dobijamy do dawnego śpichlerza Polski. Kazimierz wita nas „kapuśniaczkiem", którego może ziemia chciwie łaknie, ale nie my, — uciekamy przeto pod gościnny dach kazimierzowskiego Bristolu. Skromne śniadanko z przywiezionych zapasów, między któremi znalazły się butelki „ojca z matką" i „szpagatówki w kratkę" i całe towarzystwo wybiera się na plażę, bo słoneczko wychyliło skromnie liczko, zapowiadając pogodę. A być w Kazimierzu i nie kąpać się w Wisełce, to znaczy być w Rzymie, a papieża nie widzieć. Ale pogoda okazuje się nietrwałą i srogi Apollo zdaleka

KOŁO LWOWSKIE.

W dniu 28 czerwca r. b. odbyła się w auli Uniwersytetu Jana Kazimierza uroczysta promocja kol. **Marji Wasylkiewiczównej** na doktora filozofji. Zacnej Koleżance, która mimo uciążliwych zajęć służbowych, a dzięki Swej silnej woli i ogromnemu zapałowi do nauki, uzyskała ten zaszczytny tytuł — składamy na tej drodze jaknajserdeczniejsze gratulacje.

Kol. **Kazimierz Swoboda,** instruktor przy Inspektorze Wojewódzkim we Lwowie, za zasługi położone przy organizowaniu Straży pożarnych, został odznaczony złotym medalem Strażactwa.

To tak chlubne odznaczenie spotkało Kolegę, który dzięki Swemu wysoce koleżeńskiemu usposobieniu, potrafił zaskarbić sympatję wszystkich współpracowników — niech więc tych kilka słów wypływających nie z obowiązku kronikarskiego, lecz będących wyrazem naszych gorących uczuć do zacnego Kolegi, będzie tem „naszem skromnem odznaczeniem".

Z dniem 1 czerwca r. b. zostali przeniesieni **kol. inż. Edward Montalbetti do Stanisławowa,** oraz **kol. Zygmunt Garbowski** wraz ze Swoją małżonką, również naszą Koleżanką, do Łucka.

Serdecznych Kolegów, których kilkuletnia współpraca w Instytucji oraz w Związku związała nas gorącemi węzłami szczerej przyjaźni, pożegnało grono kolegów skromną kolacją, życząc odchodzącym jaknajowocniejszych wyników pracy w nowych środowiskach.

Kol. Piotr Murski, kilkuletni pracownik b. Oddziału lwowskiego P. Z. U. W. po dwuletnim pobycie w Warszawie, ukończeniu egzaminów prawniczych i uzyskaniu stopnia magistra praw, powrócił z dn. 1 czerwca na dawne stanowisko służbowe.

Składając Kol. Murskiemu serdeczne gratulacje w związku z ukończeniem studjów, wyrażamy nadzieję, że praca Jego na niwie związkowej i we Lwowie, będzie tak żywą, energiczną i skuteczną, jaką była przez okres dwuletni w Kole Warszawskiem.

Z KOŁA WARSZAWSKIEGO.

POŁĄCZENIE KÓŁ.

W dniu 31 maja r. b. odbyło się pierwsze Walne Zebranie połączonych Kół Centralnego i Warszawskiego.

Na zebraniu tem przyjęto z żywem zadowoleniem uchwałę Walnego Zjazdu o połączeniu kół warszawskich.

Postanowiono w okresie przejściowym zachować zupełną samodzielność spraw finansowych oraz posiadanych bibljotek ze względu na trudności natury technicznej; wszystkie inne sprawy załatwiane będą wspólnie.

Poza tem uchwalono budżet na r. 1931 oraz dokonano wyboru Władz Koła. Na Prezesa powołano ogólnie znanego i poważanego kol. Stefana Wilkowskiego, na Wice - Prezesów kol. kol. Władysława Nowakowskiego i Feliksa Czachowskiego oraz 11 członków Zarządu: Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol. W. Zaroszyńskiego, E. Zarembowicza i St. Ciepieła.

NOWY ZARZĄD.

Nowoobrany Zarząd Koła ukonstytuował się w sposób następujący (Prezes i Wice-pr. jak wyżej) Skarbnicy — kol. kol. St. Bieguń-

---

ostrzega nas przed grożącą ulewą. Przynaglenia do pośpiesznego ubierania się nie odnoszą skutku, wobec czego ucieczka staje się niemożliwą. Przyjmujemy bitwę zgóry przygotowani na porażkę. Poubierani siadamy do łódki, którą miano nas przewieźć na drugą stronę rzeki i poddajemy swoje odświętne ubiory praniu niebios. Nie oszczędziły nikogo i niczego. Po 15-to minutowej ulewie złączeni byliśmy jeszcze bardziej komizmem sytuacji. Parada przez miasto do naszego locum była spektaklem dla miejscowych i przyjezdnych gości, dla nas zaś tematem dowcipów, dyskusji i sporów bez liku. Suszenie garderoby i obiad zajęły nam znowu kilka godzin czasu, a potem z nowym zapałem i humorem udaliśmy się zwiedzić ruiny zamku. Z wysokości góry panorama okolicy, przeciętej niebieską wstęgą Wisły, przedstawia się przepięknie. Szkoda tylko, że na zwiedzenie innych zabytków historycznych czasu nam zbrakło. Powrót do Lublina zakończył nasz 18-to godzinny dzień pracy.

Wrażenia z wycieczki pozostaną na zawsze miłem wspomnieniem dla tych, którzy w niej uczestniczyli, a trzeba nadmienić, że za zorganizowanie jej należą się gorące słowa podziękowania i uznania kol. Kunickiemu, niežałującemu trudu i czasu, by wypadła ona jaknajlepiej.

Może ta pierwsza próba da impuls do nowej inicjatywy i przyczyni się jeszcze bardziej do zaciśnienia węzłów przyjaźni koleżeńskiej w naszem Kole.

Lublin, 7.VII. 1930 r.

„Grzmot".

ski i St. Majewski. Sekretarze — kol. kol. Br. Szymański i K. Tomaszewski, Kier. sekcji kult.-art. kol. Józef Erdman członkowie — kol. kol. J. Solecki, W. Stempniewska i W. Stampke, Bibljotekarze kol. kol. Al. Krügerówna i T. Banasiński.

L. O. P. P. — kol. Szary Mikołaj.

DAR WARSZAWY.

Pierwszą czynnością nowoobranego Zarządu było zakupienie za kwotę Zł 100.— cegiełki na budowę okrętu handlowego „Dar Warszawy". Przykład godny naśladowania.

Z ŻYCIA KOŁA WOŁYŃSKIEGO.

W dniu 29 maja odbyło się na terenie naszego koła Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków, na które przybył Prezes Związku, kol. Jankowski, jak również był obecnym Inspektor Wojewódzki, W. P. Szarkowski, oraz kol. Falkiewicz.

Zebranie zagaił Prezes Koła, kol. Lewkowski, w krótkich słowach witając Miłych Gości i Członków Koła, a następnie udzielił głosu kol. Jankowskiemu.

Kol. Prezes Związku w przemówieniu swem podkreślił walory moralne, które są podstawową siłą Organizacji. Opierając się na tej sile, Związek już niejeden odniósł sukces, czego przykładem zmiana stosunków na Wołyniu. Po szczegółowem omówieniu akcji Zarządu Głównego w sprawach tak bardzo interesujących pracowników Insp. Woj. w Łucku, kol. Prezes zwrócił się z apelem, by Koło Wołyńskie dało dowody, że zło, które miało miejsce, nie z jego było przyczyny i że mając normalne warunki pracy, zdolne jest być czynnikiem dodatnim na terenie Instytucji i Związku.

Nie będę tu zamieszczał przemówień innych Kolegów, ale pozwolę sobie streścić odpowiedź p. Inspektora Wojewódzkiego. P. Inspektor Wojewódzki zaznaczył, że za podstawową zasadę do wydatnej i normalnej pracy uważa spokój i harmonijną współpracę wszystkich pracowników i będzie dążył, aby to nastąpiło i na naszym terenie.

Po zebraniu odbyła się wspólna koleżeńska kolacja, w której wzięli również udział Goście, a miłą tę chwilę uwieczniono zdjęciem fotograficznem.

Biorąc pod uwagę fakt, że Władze Związkowe na terenie naszego Koła od trzech lat poraz pierwszy miały możność zetknięcia się z Inspektorem Wojewódzkim, Zebranie to zasługuje na specjalną uwagę, bo tu właśnie padły zapowiedzi spokoju i normalnej pracy z ust Przedstawiciela Związku, a następnie Przedstawiciela Instytucij.

Jeżeli zatem dawniej Zarząd Koła marnował dużo energji na utrzymanie w karbach organizacji, która dla zabawki była rozbijana, to dziś swą pracę zużytkowuje w innym kierunku. Chcąc dać poznać Władzom Instytucji, że docenia dobrą wolę Ich Przedstawiciela, Zarząd Koła postawił sobie za punkt ambicji i wytęża wszelkie siły, aby Inspektorat stanął jeżeli nie na pierwszem miejscu, to przynajmniej w rzędzie pierwszych.

W każdem posunięciu widać chęć do wykazania Władzom Instytucji, że pracownicy zrzeszeni mają na celu dobro Instytucji i że mając zapewnione ludzkie traktowanie i zrozumienie, nie staną do walki, ale swe siły i energję oddają dla wspólnego celu: dobra Instytucji.

GŁOSY KRYTYKI

SŁOWA PRAWDY.

Dużo się pisze o naszym Związku, a jeszcze wiele więcej mówi. Jak w każdej organizacji, tak i w naszej jest dużo zadowolonych, lecz są i tacy, którzy należą, bo muszą, a niechęć ich widzimy często — przeważnie, jeżeli mowa o Związku. Powodów tej niechęci jest mnóstwo, lecz najważniejszy to jest ten, że pomiędzy nami brak tej prawdziwej szczerości, brak tej spójni koleżeńskiej, która powinna wszystkich łączyć, czy to jest kolega starszy kategorją, czy też młodszy. A tymczasem u nas jest zupełnie inaczej i tu dopiero poznaje się i koleżeńskość i prawdziwą kulturę wewnętrzną człowieka.

Na zebraniach słyszymy, jak st. referent do kancelisty mówi: „kolego", praktykant st. referenta również tytułuje „kolego" i zdawałoby się, że faktycznie ta spójnia, ten duch związkowy żyje i jest wśród nas, lecz po zebraniu st. referent uważa się za zbyt wysokiego dygnitarza i jest przekonany, że ubliżyłby własnej godności, gdyby traktował po koleżeńsku młodszego kolegę.

Oto jest właśnie powód, dlaczego w naszej organizacji jest duszno, dlaczego jest tylu niechętnych, ociężałych, zobojętniałych na wszystko młodszych kolegów, którzy mogliby w innych warunkach brać udział w pracy związkowej. Oczywiście taktyka starszych kolegów, którym pusta ambicja nie pozwala na koleżeńskie traktowanie młodszych jest formalnie błędna i przeważnie zawsze się mści. Stosują ją przedewszystkiem ludzie, którzy zaledwie parę lat temu byli kancelistami, a dzisiaj na śmierć zapomnieli

o tem, że nie tak dawno sami pracowali pod rozkazami innych; dziś im wszystko jedno, co czuje arogancko traktowany kolega, rozkoszują się swem stanowiskiem, swą władzą, nie dbają zupełnie o szacunek i sympatję całego otoczenia. Rezultat smutny, bo z biegiem czasu stają się nielubiani, pogardzani i rozpoczyna się w stosunku do nich cichy, lecz stanowczy bojkot ogólny.

Nikt mi z kolegów starszych nie zaprzeczy, że prawdziwą wyższość cechuje grzeczność, uprzejmość i takt w stosunku do każdego bez względu na to, jakie stanowisko zajmuje, że najlepszym kierownikiem jest ten, który potrafi wymagać, lecz jednocześnie zawsze oceni dobrą pracę i potrafi współżyć ze swoimi podwładnymi.

Jeżeli Ci wielcy koledzy muszą mówić z p. Inspektorem Wojewódzkim, wtedy słyszymy głosik tak melodyjny i cichutki, że ma się wrażenie, że to jest głos gdzieś w oddali śpiewającego słowika, ale jeżeli nie daj Boże zajdzie potrzeba zwrócenia młodszemu pracownikowi uwagi, słychać krzyk, ryk, aż się stoły do góry unoszą.

Nie mówię tu o szacunku względem przełożonego, który był, jest i bezwzględnie powinien być, ale czy nie można odrobiny tego szacunku zachować i dla młodszych kolegów.

Śmiał.

Z RUCHU ZAWODOWEGO

NOWY ZARZĄD P. K. P. U.

Zarząd Główny P. K. P. U., wybrany ostatnio przez Radę Naczelną, ukonstytuował się na pierwszem posiedzeniu dnia 30 maja r. b. w następujący sposób: Prezes — kol. Anatol Minkowski, Pr. Zrz. Urz. B-ku Gosp. Kraj.; I Wiceprezes — kol. Stanisław Sasorski; II Wiceprezes — kol. Jan Kisielewski, Pr. Stow. Urz. Państw. Mon. Spir.; Sekretarz Generalny — kol. Kazimierz Mora-Brzeziński; Sekretarz — kol. Edward Puacz, Sekr. Zarz. Gł. Zrz. Urz. B-ku Roln.; Skarbnik — kol. Jerzy Łęczycki, czł. Zarz. Gł. Zrz. Prac. B-ku Pol.; Zastępca Skarbnika — kol. Franciszek Lewandowski, Sekr. Zarz. Gł. Zw. Zaw. Techn. Gorzeln.; członkowie Zarządu: kol. Ludwik Grygołajtys, Wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Prac. P. Z. U. W. i kol. Józef Prorok, Wiceprezes Zarz. Gł. Zw. Księg.

Podział kierownictwa prac dokonany został jak następuje: Główna Komisja Organizacyjna P. K. P. U. — kol. A. Minkowski; Gł. Kom. Społeczna — kol. St. Sasorski; Gł. Kom. Zawodowa — kol. J. Prorok; Gł. Kom. Gospodarcza — kol. J. Kisielewski; Gł. Kom. Międzynarodowa — kol. H. Rygier; Gł. Kom. Kult. - Art. — kol. K. Mora - Brzeziński.

NOWA CENTRALA.

Pod egidą Zw. Stow. Zawodowych w Polsce powstała w ostatnich czasach nowa centrala, skupiająca klasowe związki pracowników umysłowych. Do centrali tej zgłosiły akces: Zw. Prac. Kas Chor. i Inst. Urz. Publ., Powsz. Zw. Prac. Handl. i Biur., Ogólno - Zawodowy Zw. w Katowicach (Afa - Bund), Zw. Urz. Przem. Drzewnego (Lwów), Zw. Prac. Um. (Kraków).

Aczkolwiek powstanie jeszcze jednej centrali nie uważamy za okoliczność pomyślną z punktu widzenia dążności do scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych, niemniej z zadowoleniem podkreślamy objaw ten, jako wyraz coraz powszechniejszego zrozumienia konieczności zjednoczenia wysiłków pracowników umysłowych w obronie wspólnych interesów, których odrębność w pewnych wypadkach, jak widać, jest już rozumiana nawet w sferach, początkowo odnoszących się do ruchu naszego raczej niechętnie.

NASZA RODZINA

CI, KTÓRZY ODESZLI.

W dniu 24 czerwca b. r. zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 28, kol. ś. p. **Tadeusz Socha,** Insp. na powiat Oświęcim. Kol. ś. p. Tadeusz Socha ukończył gimnazjum realne i 1 roczny kurs Akademji Handlowej w Krakowie. Studja swoje przerwał w roku 1920 zaciągając się, jako ochotnik do wojska w obronie Ojczyzny. Praktykę odbył w Lublinie i Stanisławowie, a następnie w Krakowie, gdzie poruczono mu początkowo powiat Chrzanowski następnie Oświęcimski. Wątłe zdrowie, chęć służenia Instytucji, ciężka praca, bo obsługiwanie 2 a nawet po śmierci kol. ś. p. Metzlera w 1928 r. 3 powiatów, przyczyniły się do pogorszenia jego zdrowia. Po przebytej grypie w jesieni 1929 roku zapadł na zdrowiu tak dalece, że o uratowaniu jego życia nie było mowy.

Jako Kolega, ś. p. Socha był zawsze wzorem dla innych. Powierzone mu czynności często nawet przekraczające jego siły wykonywał ochotnie i wzorowo pod każdym względem. Ciężkie warunki pracy przy słabem zdrowiu przemogły jego wątły organizm. Pozostawił żonę, której na tej drodze składamy wyrazy głębokiego współczucia.

**
*

Dn. 11 czerwca r. b. zmarł w Sanatorjum na Hołosku koło Lwowa

ś. p. Kol. Serafin Siemionow

techn. szacunk. na pow. Złoczów.

Urodził się w Równem dn. 15 stycznia 1905 r. Pracę w P. Z. U. W. rozpoczął w lutym 1929 r.; z początkiem maja tegoż roku złożył egzamin na technika szacunkowego i na tym stanowisku pełnił swe obowiązki do chwili, w której nieuleczalna choroba położyła kres jego pracy i młodemu życiu, rokującemu najlepsze nadzieje na przyszłość.

W ciągu tego krótkiego czasu zjednał sobie uznanie przełożonych dzięki swej sumienności, a dla wielkich zalet ducha i serca cieszył się opinją najlepszego kolegi.

Z pochodzenia rosjanin — był najlepszym synem swej drugiej ojczyzny i jako taki znany był w szerokich kołach powiatu, a zapał z jakim oddawał się pracy społeczno-narodowej na trudnym terenie kresów budził podziw i szacunek władz i ludzi, stojących na czele tej pracy.

Miarą zalet Jego młodej duszy i serca niech będzie ten szczery żal, jaki pozostał po nim wśród tych, którzy Go bliżej znali.

W dniu 25 kwietnia r. b. zmarł w szpitalu w Krakowie **ś. p. kol. Stanisław Wróblewski,** Inspektor na pow. Włoszczowski.

Urodzony 8 maja 1877 r. po ukończeniu szkoły technicznej J. Khüna w Warszawie, wstępuje na posadę do fabryki Rohn, Zieliński i S-ka w Warszawie, jako technik konstruktor, gdzie pracuje przez 10 lat.

W czerwcu 1916 r. wstępuje do Instytucji w charakterze pomocnika taksatora na pow. Pińczowski, w listopadzie 1917 r. przeniesiony zostaje na takież stanowisko do Jędrzejowa, a stamtąd w listopadzie 1919 r. zostaje mianowany Inspektorem na pow. Włoszczowski.

Ciężkie warunki pracy, oraz kłopoty materjalne naderwały Jego wątły organizm, to też nieubłagana śmierć nastąpiła niespodziewanie.

Odszedł sumienny i gorliwy pracownik, a cichy, spokojny i zacny kolega.

Sprowadzenie zwłok z Krakowa do Włoszczowej nastąpiło w dn. 27 kwietnia, a pogrzeb odbył się 28 kwietnia r. b.

Zmarły pozostawił w nieutulonym żalu żonę i małego synka, którym na tym miejscu składamy wyrazy kondolencji.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Cześć Jego pamięci!

**
*

W dniu 6 czerwca r. b. zmarł w Płocku ś. p. kol. **Władysław Kowalewski,** długoletni pracownik Instytucji. Pogrzeb odbył się w dniu 9 czerwca r. b. przy udziale przedstawicieli miejscowych władz i organizacyj społecznych, tudzież p. Inspektora Wojewódzkiego i delegatów Związku Pracowników P. Z. U. W.

Ś. p. kol. Kowalewski wstąpił do Instytucji w r. 1901, piastując kolejno stanowiska inspektora powiatowego: w Pułtusku, Augustowie, Gostyninie i Płocku. Cechowały zmarłego wielkie zalety serca i umysłu, gorliwość i oddanie się w służbie społeczeństwa oraz Instytucji.

Ciężka praca, przeżycia wojenne i 3-letni pobyt w Rosji poważnie nadwyrężyły siły zmarłego, mimo to niezmordowanie trwał na stanowisku niemal do ostatnich chwil życia, pełniąc nadal swe obowiązki nawet podczas poważnej, ostatniej choroby. W pracach Związku brał czynny udział, poświęcając sprawom koleżeńskim wiele sił i czasu. Śmierć Jego wywołała serdeczny żal wśród wszystkich kolegów naszego środowiska, które otaczało go miłością i szacunkiem.

Cześć Jego Pamięci!



KOL. ST. MONIUSZKO.



KOL. E. MESS.

NOWI CZŁONKOWIE

Koło Białostockie:

1. Chodakiewicz Symeon,
2. Wojtkowski Jan,
3. Zamojski Jan.

Koło Kieleckie:

4. Balasiński Edward,
5. Lubowiecki Marjan,
6. Mikosz Stanisław.

Koło Krakowskie:

7. Cozaś Józef,
8. Wróbel Tadeusz,

Koło Lubelskie:

9. Fręchowicz Wacław,
10. Iwanczewski Kazimierz,
11. Knyszewski Michał.

Koło Lwowskie:

12. Sosnowski Jan,
13. Tomaszewski Wilhelm.

Koło Łódzkie:

14. Buss Józef.

Koło Nowogródzkie:

15. Paszkowicz Bronisław.

Koło Sosnowieckie:

16. Walotkówna Marja.

Koło Stanisławowskie:

17. Florkiewicz Józef.

Koło Tarnopolskie:

18. Meller Otton,
19. Romaszkówna Eugenja,
20. Soroczak Leon.

Koło Warszawskie (Centrala):

21. Kowalski Ryszard,
22. Nałęcz-Goławski Bohdan,
23. Szymańska Bronisława,
24. Wróbel Józef.

Koło Warszawskie:

25. Piorunkiewicz Stefan.

Koło Wołyńskie:

26. Kamiński Władysław,
27. Konopka Eugenjusz,
28. Ożga Gerard,
29. Piotrowski Hipolit,
30. Rykowski Tadeusz,
31. Sobolew Bazyli.

OSOBISTE

Dnia 29-VI r. b. o godzinie 8-ej rano, w kościele św. Mikołaja w Lublinie, odbył się ślub

p. Janiny Żórawskiej

z pomocnikiem referenta w Inspektoracie Lubelskim,

kol. Kazimierzem Surackim.

Z powodu zrobienia z tego wielkiej tajemnicy... oraz z powodu wyjazdu młodej pary w poślubną podróż — koleżanki i koledzy tą drogą składają najserdeczniejsze życzenia-

***

W dniu 21 kwietnia b. r. odbył się w Kościele parafjalnym w Kętach, powiat Biała, ślub kol. techn.-szac.

Józefa Widomskiego z p. Bronisławą Gradecką.

W dniu 24 maja b. r. odbył się w Kościele parafjalnym w Jordanowie, powiat Maków ślub kol. techn. szac.
Kazimierza Jedliczki z p. **Janiną Kardylanką.**
Na tej nowej drodze życia przesyłamy młodym parom serdeczne życzenia „Szczęść Boże".



KOL. K. ERDMAN



KOL. M. KONARSKI.



KOL. K. FALKIEWICZ.

Od Redakcji

W związku z odezwą, pomieszczoną w Nr. 3 - 4, Redakcja otrzymała liczne i bardzo cenne materjały, dotyczące akcji strajkowej w 1905 roku. Brak nam jednak jeszcze artykułów, fotografij, wrażeń i wspomnień osobistych, które przyczyniłyby się do ożywienia odnośnego numeru.

Redakcja zwraca się przeto do kol. kol., którzy w akcji tej brali udział, względnie pamiętają te czasy i prosi o nadsyłanie materjałów w czasie możliwie krótkim. Umożliwi to staranniejsze przygotowania tak dla nas ważnego numeru.

W numerze tym pragnęlibyśmy również omówić udział pracowników Ub. Wzaj. w późniejszych walkach o niepodległość. Wszelkie zatem materjały, dotyczące udziału naszych kolegów w pracach i walkach Legjonów w zaborze austrjackim i rosyjskim, formacjach polskich na obczyźnie, P. O. W., w wojnie 1918 — 1921, powstaniach śląskich i t. d., będą dla nas posiadały nader ważne znaczenie.

W związku z powyższem nakładamy na kol. kol. Redaktorów prowincjonalnych moralny obowiązek zebrania tych materjałów i dostarczenia Redakcji najpóźniej do dnia 1 października r. b. Równocześnie należy przesłać listy poległych w latach 1914 — 21 z krótkimi przynajmniej życiorysami.

***

Zarząd Koła Centralnego podaje do wiadomości, że ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń na skrypty z **Naukowej Organizacji Pracy** upływa dnia 15 września r. b.

MILCZĄCE KOŁA.

Z kilku kół nie otrzymaliśmy dotychczas nawet najmniejsze wzmianki.

Wierzymy, że w tych milczących kołach życie nie zamarło, chcielibyśmy jednak dowiedzieć się, czy tak jest istotnie.

W następnym numerze niewątpliwie coś o tem się dowiemy.

HOJNA OFIARA.

Kol. M. Konarski złożył do dyspozycji Redakcji otrzymane wynagrodzenie za pracę zastępczą w Związku w kwocie Zł 73.30.

Dziękując Sz. Koledze w tem miejscu za tak hojną ofiarę, zaznaczamy, że o przeznaczeniu tej kwoty zakomunikujemy w następnym numerze.

OPÓŹNIENIE NUMERU.

Numer niniejszy wydajemy ze znacznem opóźnieniem z powodu przebywania Redaktora na ćwiczeniach wojskowych.

Następny numer (wrześniowy) ukaże się w drugiej połowie września r. b.

Odpowiedzi Redakcji

Zarząd Koła Kieleckiego. — Nr. 2 (luty 1930 r.) nie był przysłany przez Redakcję do Sosnowca bezpośrednio, zechcą przeto Sz. kol. kol. przekazać posiadany zapas Kołu Sosnowieckiemu. Począwszy od numeru niniejszego będziemy przesyłać do Sosnowca bezpośrednio.

Kol. K. Kamiński. — Turek. — Dziękujemy za dotychczasową współpracę i prosimy o nadsyłanie dalszych artykułów na tematy, które uzna Sz. Kol. za aktualne i wskazane do poruszenia w „Naszych Sprawach".

Kol. Taśmowiec, Kraków. — Proponowane przez Kol. poruszanie spraw szacunkowych w rubryce „Wskazówki dla szacujących", uważamy za bardzo wskazane. Wysunięte kwestje opracujemy do następnego numeru. Wydawanie natomiast „Naszych Spraw" co dwa tygodnie jest technicznie, no i budżetowo niewykonalne. A już jeżeli chodzi o subsydjum Instytucji w związku z wprowadzeniem rubryki tej, należy sprawę uważać za nieaktualną z powodu tego, że wątpliwa jest zgoda na to zarówno ze strony Związku, jak i Instytucji. Jesteśmy i chcemy nadal być niezależnymi.

Amot — Kraków. Feljeton barwny i zajmujący. Obawiamy się jednak, aby lekkie aluzje polityczne nie wprowadziły rozdźwięku w naszem kronie. Prosimy o dalsze prace.

Fredal — Wilno. Utrzymuje kol., że wiersze „Jontka" są słabe, zaś „Pan naczelnik" bez żadnej wartości. Zgoda. Nie zapominajmy jednak, że „Nasze Sprawy" nie są pismem literackiem. Chętnie jednak umieścimy lepsze rzeczy, o ile je otrzymamy.

OSOBISTE

Władysław - Janusz Jankowski składa serdeczne podziękowania Zarządom Kół i poszczególnym Kolegom za przysłane mu, lub złożone osobiście życzenia imieninowe.

PRZY ZAKUPACH POWOŁUJCIE SIĘ NA OGŁOSZENIA W »NASZYCH SPRAWACH«

NAJPEWNIEJSZA DROGA DO MAJĄTKU, TO SKŁADANIE OSZCZĘDNOŚCI NA KSIĄŻECZKĘ.

Kapitał przyrasta gdy procentuje

dlatego odkładanie choćby najdrobniejszych sum, lecz stałe i systematyczne, tworzy po latach znaczny kapitał. Kto powoła się na to ogłoszenie i wniesie bezpośrednio lub do urzędu pocztowego na konto czekowe 18.288

Komunalna Kasa Oszczędności pow. Warsz.

w Warszawie ulica Ś-to Krzyska Nr. 13.

conajmniej 2 złote, jako pierwszy swój wkład, ten otrzyma bezpłatnie książeczkę oszędnościową, blankiety nadawcze na P. K. O. i ponadto dla zachęty oszczędzania **TRZYZŁOTOWĄ PREMJĘ**, którą może dysponować po roku i złożeniu 100 zł.

Pupilarne bezpieczeństwo! **Zupełna gwarancja!**

K. K. O. Warszawa, Św. Krzyska 13

Warszawski Związek Komunalny (24 gminy + 5 miast) ponosi pełną odpowiedzialność za wszystkie zobowiązania kasy (§ 4 statutu).

K. K. O. Warszawa, Św. Krzyska 13

Ilość wkładców na 1 VIII 1930 r.: 3875, Ogólna suma wkładów: zł 5.210.183. — Obrót roczny; zł. 31 miljonów.

Oddziały: w Pruszkowie i w Piasecznie

STRAŻACKIE·BIURO·TECHNICZNE

WARSZAWA·NOWOGRODZKA·12·TEL·139-37
KONTO·P·K·O·106·21
POLECAMY·SZYBKA·DOSTAWĘ·PRZYBORÓW·DLA·STRAŻY POŻARNYCH·W·DUŻYM·WYBORZE·
NA·ŻĄDANIE·WYSYŁAMY·SZCZEGÓŁOWE·OFERTY·I·CENNIKI
PORAD·I·INFORMACJI·UDZIELAMY·BEZPŁATNIE

Strażackie Biuro Techniczne

Warszawa, ul. Nowogrodzka 22

Narzędzia i przybory dla straży pożarnych.

Oferty i cenniki na żądanie.

BUDUJMY POLSKĄ WIEŚ OGNIOTRWALE



UDOSKONALONE MASZYNY DO WYROBU: Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur i t. p.

POLECA FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka

Sp. Akc.

Warszawa, Ordynacka № 7, tel. 28-17.

Zysk niewielkiej wytwórni betonowej w jednym roku wynosi około 5.000 do 6.000 zł.

— ŻĄDAJCIE CENNIKÓW i OBJAŚNIEŃ. —

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12
półrocznie	zł. 6
kwartalnie	zł. 3
miesięcznie	zł. 1
Numer pojedynczy	zł. 1
numer specjalny	zł. 2

CENY OGŁOSZEŃ.

	zwykłe	w tekście
1/1 strony	200	300
½ strony	100	150
¼ strony	60	80

Prospekty reklamowe 150 zł.
W abonamencie przy 2-5 ogł. 10% rabatu.
Na okładce drukiem kolor. 25% drożej.

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.** Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.